REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa. Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok I. Nr. 316

POLSKA

PISMO CODZIENNE

GRUDZIEŃ 28 SOBOTA
Św. Młodzianków
Wschód słońca 7 m. 44
Zachód „ 15 „ 31

PO WYSTĄPIENIU POSŁA KS. ULITZKI

CO SĄDZI O TEM „LA CROIX?"

W numerze świątecznym podaliśmy streszczenie wywodów pos. Ulitzki, który na konferencji katolików francuskich i niemieckich w Berlinie wygłosił referat, w którym domagał się rewizji wschodnich granic Rzeszy Niemieckiej, mianowicie zwrotu Niemcom Pomorza i Górnego Śląska.

Stanowisko nasze w tej sprawie już sprecyzowaliśmy. Dziś— wobec rozgłosu, jaki incydent z posłem Ulitzką nabrał w opinji europejskiej — podajemy oświetlenie tego incydentu przez sfery katolickie Francji.

WYJAŚNIENIA REDAKCJI „LA CROIX"

Organ katolików francuskich tak przedstawia incydent z referatem posła ks. Ulitzki:

„Zebranie w Berlinie miało na celu szczere wyjaśnienie stałych wymówek, jakie nawzajem sobie czynią katolicy obu krajów.

Żądano przytem, aby to wyjaśnienie było przyjacielskie, aby zarzuty postawione były w całej ich szorstkości i bez żadnych osłonek.

O. Delattre, Jezuita francuski, skorzystał z udzielonego mu upoważnienia, aby wypowiedzieć nie to, co myśli on sam i członkowie delegacji francuskiej, ale co myśli publiczność francuska o Niemcach, o charakterze niemieckim, o niemieckiej koncepcji —traktatu wersalskiego i lokarneńskiego — o pokoju europejskim i t. d

Niemcy wysłuchali wszystkiego z dobrodusznością i podziękowali mówcy za jego otwartość, choć brutalną, — i za jego odwagę.

Kilka szczegółów zostało wyjaśnionych jako nieścisłych, względnie przesadzonych.

„Ze swej strony ks. Ulitzka był wyznaczony do wypowiedzenia stanu ducha nie delegacji niemieckiej, ale opinji publicznej — i do wypowiedzenia tego szczerze, całkowicie i bez ogródek.

O. Delattre podkreślił odmienny sposób, w jaki Francuzi i Niemcy pojmują charakter traktatu i zobowiązań, które on za sobą pociąga. W ten sposób ks. Ulitzka został wciągnięty do mówienia o sytuacji stworzonej w Prusach zachodnich i na Górnym Śląsku przez wypadki ostatnich lat. Zapewniając ciągle, że Niemcy nie uciekną się nigdy do wojny dla osiągnięcia rewizji granic wschodnich, uważał za konieczne uczynić aluzję do artykułu 19 paktu i podnieść trudności zasadnicze, które podtrzymują na tych granicach ani mozie między Polską i Niemcami. Nie możemy iść za nim na tym terenie. Przechodzimy — z jednej strony — od spraw psychologicznych do spraw politycznych, z drugiej strony nie chcemy w nieobecności katolików polskich mieć jakichkolwiek rozmów, któreby ich dotyczyły.

Delegacja francuska jednogłośnie poprosiła p. Jean Brunhes, profesora Kolegjum Francji o zredagowanie wniosków w tym sensie. W kilka chwil później delegacja niemiecka, która wycofała się na naradę, uznała publicznie przez usta p. Joos, prezesa, że:

1) porządek dnia nie może zawierać rozmów odbiegających od tematów, jakie ustaliły obie strony katolików zebranych z pobudek przyjacielskich w Berlinie;

2) że **żądanie obecności katolików polskich przy rozmowach tyczących się Polski jest uznane przez delegację niemiecką za naturalne** i mogące być tematem wolnych wniosków;

3) że ks. Ulitzka został wciągnięty na temat granic wschodnich przez niektóre uwagi mówców francuskich;

4) że delegacje mają tyle innych tematów pożytecznych i pilnych do omówienia, że rezolucja zgłoszona przez p. Jean Brunhes zostaje jednogłośnie przyjęta przez delegację niemiecką".

80 miljonowe straty

naskutek klęski pożarów w Polsce w r. b.

Według zestawień Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, w ciągu r. b. zarejestrowane zostały w Polsce straty poniesione na skutek pożarów w wysokości sięgającej prze szło 80 miljonów zł.

Należy zaznaczyć, że klęska pożarów w r. 1929 była niezwykle wielką i jak wykazuje statystyka, straty tegoroczne przewyższają pra wie o 50 proc. straty notowane w latach ubiegłych.

Opieka

nad uciekinierami z Z. S. R. R

W dniu 28 b. m. pod przewodnictwem dyrektora departamentu opieki społecznej w M. P. i O. S., p. Szubartowicza, odbędzie się posiedzenie Państwowej Rady Opieki Społecznej dla rozpatrzenia projektu ustawy o opiece nad obywatelami polskimi, reemigrującymi z zagranicy. Ustawa ta przyczyni się m. in. do zapewnienia pomocy uciekinierom polskim z Z. S. R. R.

PROF. BARTEL TWORZY RZĄD

PRACOWITY DZIEŃ DESYGNOWANEGO PREMJERA.

Wczoraj o godz. 8.28 lwowskim pociągiem pośpiesznym przybył do Warszawy desygnowany na premjera prof. Bartel. Równocześnie przybyli z prof. Bartlem jego najbliżsi współpracownicy dr. Stempowski i por. Zaćwilichowski. Na dworcu oczekiwali prof. Bartla marszałek senatu, prof. Szymański, wiceminister Czapski i radca Hładki oraz liczni przedstawiciele prasy. P. premjer po przywitaniu z obecnymi i po krótkiej rozmowie z posłem Kościałkowskim, odjechał w towarzystwie marszałka Szymańskiego oraz adjutanta p. Prezydenta majora Jurgielewicza na Zamek.

Prof. Kazimierz Bartel rozpoczął konferencje od złożenia wizyty marszałkowi Sejmu, p. Daszyńskiego i marszałkowi Senatu, p. Szymańskiemu.

Z marsz. Daszyńskim rozmawiał prof. Bartel 1 i pół godziny, z marsz. Szymańskim kwadrans Następnie powrócił na Zamek i konferował z min. Kwiatkowskim.

O godz. 4-tej prof. Bartel pojechał do Belwederu, gdzie przez godz. konferował z marsz. Piłsudskim. Wróciwszy na Zamek przyjął kolejno ministrów Cara, Boernera, Czerwińskiego i Moraczewskiego. Na tem zostały zakończone wczorajsze konferencje prof. Bartla.

Z różnych oznak możnaby wnioskować, że gabinet jest prawie skompletowany. Prof. Bartel odbył już bowiem konferencje ze wszystkimi ministrami poprzedniego gabinetu z wyjątkiem tych, o których mówiono, że do rządu nie wejdą. Są to pp.: Staniewicz, Prystor i Niezabytowski. Rozchodzą się pogłoski, że lista nowego gabinetu jest już gotowa. Kiedy jednak zdoła p. Bartel uzgodnić wszystkie kwestje i przedłożyć p. Prezydentowi listę ministrów do podpisu, niewiadomo.

Urzędowe grzechy przeciw kredytowi

JAK WŁADZE PODATKOWE UTRUDNIAJĄ GROMADZENIE WKŁADÓW?

Jest jedna dziedzina w polityce gospodarczej państwa, która nie może doczekać się właściwego zrozumienia, ani odpowiedniego traktowania, choć wiele i bez przerwy o niej się mówi. Mamy na myśli politykę przyciągania pieniędzy, ich gromadzeniach i ochrony wkładów.

Stosowane do niedawna z całym rozmachem zgoła nieeuropejskie metody generalnego rewidowania kont bankowych dla celów podatkowych spowodowały szybką ucieczkę wkładów zagranicę, zwłaszcza do pobliskiego Gdańska.

Po tej jaskrawej szkodzie, Min. Skarbu wydało okólnik, który ukrócił przejściowo praktyki rewizyjne. Cóż, kiedy okólniki te interpretowane są obecnie w ten sposób, jakoby nie odnosiły się do tranzakcyj, polegających na inkasie towarowem i wekslowem i na operacjach winkulacyjnych, jakby nie były one jednem z ważniejszych źródeł powstających wkładów bieżących.

W rezultacie zainteresowani, licząc się z faktem, że banki nie są w możności zachować tajemnicy handlowej, poczynają oddawać inkaso towarowe i wekslowe w co raz szerszej mierze pokątnym czynnikom. Również w dziedzinie winkulacji towarowej poczyna krzewić się winkulacja pokątna przy pomocy specjalnych pośredników. Tak samo poczyna się krzewić pokątna winkulacja. Wskutek tego, działalność instytucyj bankowych doznaje osłabienia, zmniejsza się ich kapitał obrotowy, wzrastają koszta handlowe, co oczywiście wpływa także na wysokość stopy procentowej i możność dostarczenia sferom gospodarczym kredytu pieniężnego.

Tymczasem dla celów podatkowych całkowicie byłoby wystarczające, by zamiast nieuzasadnionych rewizyj generalnych władze podatkowe zwracały się do instytucyj kredytowych o informacje jedynie w odniesieniu do konkretnie i indywidualnie wymienionych płatników.

Nie mniej, życie wskazuje, iż kobu weźmie do serca tę sprawę. Nie mniej, życie wskazuje, iż konieczne staje się wydanie specjalnej ustawy o ochronie wkładów, co może nareszcie uchroniłoby sprawę opieki nad gromadzeniem kapitałów przed interpretacjami nie zawsze gospodarczo myślących władz podatkowych.

NOWE WYDANIE REGULAMINU SEJMOWEGO

Biuro Sejmu przystąpiło do wydania nowego regulaminu sejmowe go z uwzględnieniem zmian uchwalonych przez Sejm w dniu 21 b. m. Jak słychać marszałek Sejmu skorzysta z przyznanych mu rozszerzonych uprawnień już w ciągu najbliższych prac plenum sejmowe go i komisyj nad nowym budżetem Państwa na rok 1930 — 31, wymagającym szczególnie szybkiego załatwienia wobec dwumiesięcznej zwłoki w sesji budżetowej ciał ustawodawczych.

Dzień polityczny

PODZIĘKOWANIE OJCA ŚWIĘTEGO

Kardynał Gasparri przesłał na ręce Marszałka Piłsudskiego depeszę treści następującej: „Wzruszony serdecznemi życzeniami Waszej Ekscelencji z okazji złotego jubileuszu, Ojciec Święty dziękuje za nie z całego serca oraz przesyła Waszej Ekscelencji, jak i Jego rodzinie życzenia pomyślności i błogosławieństwo apostolskie'.

Z MIN. SPRAW ZAGRANICZ.

W dniu 27 b. m. powrócił do Warszawy i objął urzędowanie pod sekretarz stanu w min. spraw zagr., p. A. Wysocki. Minister Zaleski powraca dopiero w poniedziałek, dnia 30 b. m.

SPROSTOWANIE

Jesteśmy upoważnieni do sprostowania, iż wiadomość podana wczoraj przez jedno z pism warszawskich o zaproponowaniu jakoby przez prof. Bartla objęcia teki min. spraw wewn. b. wojewodzie lwowskiemu, p. Dunin - Borkowskiemu, a teki min. rolnictwa obecnemu wojewodzie, p. Gołuchowskiemu, nie odpowiada prawdzie.

POWRÓT MINISTRÓW

W dniu 27 powrócili i objeli urzędowanie ministrowie: Kwiatkowski z Krynicy, Boerner z Kalisza i Prystor z Wileńszczyzny.

ŻYCZENIA NOWOROCZNE W BELWEDERZE

W dniu 1 stycznia przyjmowane będą wzorem lat ubiegłych ze strony zgłaszających się do Belwederu delegacyj i przedstawicieli organizacyj społecznych życzenia noworoczne dla Marszałka Piłsudskiego. Wszystkie delegacje podpisywać się będą w specjalnie przygotowanych na ten cel w adjutanturze p. Marszałka księgach.

WYJAZD DELEGACJI NA KONFERENCJĘ HASKĄ

Wyjazd delegacji polskiej na drugą konferencję do Hagi nastąpić ma około dnia 4 stycznia r. p. Dokładny skład delegacji polskiej, ze względu na trwające dotąd przesilenie rządowe, nie został jeszcze ustalony

OD ADMINISTRACJI

Z uwagi na wzrastające coraz bardziej zaległości abonamentowe, zwracaliśmy się już kilkakrotnie do naszych Szanownych Prenumeratorów z prośbą o nadesłanie zaległej prenumeraty. Niewielu jednak poczuło się do obowiązku uregulowania należytości. Zbytecznem byłoby wykazanie strat, jakie wskutek tego ponosimy.

W przekonaniu jednak, że ten brak materjalnego poparcia dla naszego pisma pochodzi nie z obojętności, lecz ze zwykłego zapomnienia, skierowujemy raz jeszcze prośbę do wszystkich, którzy z jakichkolwiek powodów zalegają z prenumeratą, by w miarę możności jaknajrychlej zechcieli łaskawie ją wyrównać.

Do numeru dzisiejszego dołączamy blankiety P. K. O.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Sesja, której niema...

ZAGADKA KONSTYTUCYJNA CZEKA NA DOBRE ROZWIĄZANIE

Jednym z momentów, wzbudzających żywsze zainteresowanie zarówno kół politycznych jak i szerszej opinji publicznej, jest kwestja warunków i możności wypełnienia przez ciała prawodawcze obowiązku konstytucyjnego rozważenia i uchwalenia budżetu na okres 1930-31 r. W związku bowiem z będącem w biegu przesileniu rządowem upływa już drugi miesiąc od chwili otwarcia sesji parlamentarnej, a ciała prawodawcze nie podjęły jeszcze właściwie pracy nad budżetem, choć tymczasem z przewidzianych w konstytucji terminów ubywa czasu i obecnie zamiast pięciu miesięcy ogółem, parlamentowi zostały już tylko trzy. Bo budżet do końca marca 1930 r. uchwalony być musi, lub zostanie na mocy art. 3 noweli konstytucyjnej z 1926 r. ogłoszony przez Prezydenta Rzeczypospolitej jako ustawa w brzmieniu projektu rządowego.

W zagadnieniu powyższem zachodzi konfuzja dwóch norm prawnych: z jednej strony normy konstytucyjnego prawa pisanego, które ściśle ustala i ogranicza pewne terminy prac parlamentu nad budżetem, a z drugiej strony normy prawa zwyczajowego, które — ze względu na zasadę państwowego uzupełniania się rządu i parlamentu—zawiesza i wstrzymuje prace parlamentarne w chwilach przesilenia rządowego. W danym wypadku w ramach znowelizowanego art. 25 konstytucji Sejm winien byłby do połowy lutego (w przeciągu 3 i pół miesięcy) przedyskutować budżet i odesłać go do Senatu. Wobec jednak odroczenia parlamentu w listopadzie i przesilenia rządowego w grudniu, nie chcąc naruszyć zwyczaju konstytucyjnego, Sejm nie pracował, skutkiem czego stracił dwa miesiące, i jeśliby chciał obecnie wyrównać terminy, to musiałby wielką swą pracę zmieścić w krótkich sześciu tygodniach pozostałego czasu — zapewne nie bez szkody dla rzeczowości i pogłębienia tematu.

Na tem tle pojawiły się głosy zarówno w Sejmie jak i w prasie, aby Sejm odstąpił od przestrzegania zwyczaju i mimo przesilenia rządowego, które się tak niespodziewanie przedłużyło — przystąpił do prac budżetowych. Próba realizacji tego poglądu było zwołanie sejmowej Komisji Budżetowej, która rozdzieliła referaty budżetowe, wywołując zresztą przy tej okazji zbyteczny konflikt uboczny przez zmajoryzowanie klubu B. B. przy rozdziale referatów. Ale mimo tego zapalczywego akcentu, prace budżetowe de facto nie ruszyły z miejsca. Prawo zwyczajowe zostało poniekąd wstrząśnięte, ale nie obalone.

I słusznie! Budżet i rząd, który ma go wykonywać, są pojęciami tak związanemi, że dyskutować i ewent. uchwalić budżet w nieobecności rządu, bez wysłuchania jego opinji, bez dania mu warunków obrony, zmiany, wyjaśnienia i t. d. — byłoby jaskrawą nielogicznością. Wprawdzie w obronie tej zasady stoi tylko zwyczaj konstytucyjny, ale zwyczaj ten dość ma sił, by wzbudzić dla siebie szacunek.

Z drugiej jednak strony przepis prawa konstytucyjnego (art. 25) jest zbyt rygorystyczny, i neutralny, zwłaszcza gdy w ust. 10 p. c.) mówiąc, że „Prezydent Rzeczypospolitej ogłasza budżet... w brzmieniu projektu rządowego, jeżeli ani Sejm ani Senat w oznaczonych terminach uchwał co do całości budżetu nie powziąły" — nie specyfikuje wypadku, gdy takie niepowzięcie uchwał nie wynika z winy ciał prawodawczych, jak to właśnie w pewnym stopniu obecnie ma miejsce. Sytuacja bowiem wygląda tak, że wynikiem uchwalenia przez Sejm votum nieufności dla rządu, mogłoby być sui generis oktrojowanie budżetu bez zgody Sejmu właśnie w brzmieniu ...projektu obalonego rządu! Nie ulega wątpliwości, że nie takie efekty były intencją prawodawcy, zmieniającego w 1926 r. art. 25 konstytucji.

Gdzie szukać wyjścia? Jak już powiedzieliśmy, węzłem sytuacji jest sprzeczność norm prawa pisanego i zwyczajowego oraz nietrafny, a raczej niedość uszczegółowiony przepis art. 25 konstytucji. W istniejących stosunkach nic w tym układzie prawnym zmienione być nie może. Akademickiem zaś pozatem życzeniem byłoby rozważanie, czy przesilenie powinno być względnie czy mogło być szybciej rozwiązane. Dla salwowania ładu prawnego i prestige'u parlamentu Sejm będzie prawdopodobnie musiał tym razem wykonać w sześciu tygodniach tę pracę, dla której prawodawca szczerze, acz nie dość dokładnie wyznaczył mu tygodni piętnaście.

No, i może będzie musiał do tej rewizji konstytucji dodać tezę nową: czy nie należy ponownie zrewidować art. 25, mówiącego o terminach i warunkach prac budżetowych?

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Myszatej, Bielany. Uwagi p. Mysza-tej, traktowane „na wesoło", przekazaliśmy naszemu felietoniście, ku wypogodzeniu jego poświątecznego „katzenjammeru".

P. Zembrzuski, Poznań. — Prosimy o rzecz jeszcze nie drukowaną. Rękopis do zwrotu.

Ks. Hofman, Ciechocinek. — Za życzenia serdecznie dziękujemy. O notatce „Światu" wiedzieliśmy, trudno nam jednak prostować wszystkie głupstwa, jakie ukazują się w prasie.

P. Chmara, Pelplin. Rękopis otrzymaliśmy. Postaramy się wykorzystać.

P. Borkowski, Łuniniec. — Niestety, to o czem Pan pisze dotknęło miljony Polaków, którzy zostawili swe oszczędności w bankach rosyjskich. Czy odzyskamy te sumy — narazie nic nie można powiedzieć, lepiej jednak na to nie liczyć.

P. R. Bystrzyński, Warszawa. — Artykuł otrzymaliśmy. Zawiera on szereg cennych myśli, nie umieściliśmy go z powodu braku miejsca w numerze świątecznym. Prosimy od czasu do czasu przesyłać nam swoje spostrzeżenia.

P. Z. Wędrychowski, Suchedniów. Do życzeń Szan. Pana w miarę możności będziemy stosować się. Działy, o których Pan wspomina już są prowadzone w „Polsce" — w przyszłości rozszerzymy je; co do nowych działów, to również o nich myślimy, zwłaszcza o dziale gospodarczym. Gdyby wszyscy nasi przyjaciele tak ujmowali swój stosunek do pisma katolickiego, to bylibyśmy w szybkim czasie największym dziennikiem w kraju. Wierzymy, że tak będzie.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Na wschodzie i południu Polski pochmurno, miejscami śnieg, pozatem chmurno z przejaśnieniami, miejscami mglisto. Nocą lekki mróz, w ciągu dnia temperatura w pobliżu 0 stopni. Słabe wiatry z kierunków południowych lub cisza.

ZDARZENIA DNIA

Dane o naszem wychodźtwie. — Według danych tymczasowych urzędu emigracyjnego, we wrześniu r. b. wyjechało z Polski ogółem 19.168 osób. Emigracja do państw europejskich wyniosła 13.773 os., do krajów pozaeuropejskich — 5.395 os. Szczegółowe zestawienie wykazuje, iż do Francji wyjechało 11.021 os., do Niemiec 1524, do Rumunji 81, do Belgji 726, do Stanów Zjednoczonych A. P. 1007, do Kanady 1357, do Argentyny 1650, do Brazylji 806, do Urugwaju 79, do Afryki 45, do Palestyny 321 i do Australji 27. Reemigracja objęła 2410 osób, z czego 1903 powróciło z państw Europy, zaś 507 z krajów pozaeuropejskich.

Walny Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego. — W sobotę, dn. 28 b. m. rozpocznie się w Warszawie IX Walny Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego. Na Zjeździe tym będzie m. in. omawiana sprawa wydzielenia harcerek w odrębny związek. Obrady odbywać się będą w gmachu gimn. Króla Stefana Batorego.

Kształcenie lekarzy szkolnych. — Zamknięty został pierwszy dokształcający kurs dla lekarzy szkolnych, zorganizowany przy państwowej szkole higjeny. Kurs trwał dwa tygodnie. Wysłuchało go 127 lekarzy i lekarek szkolnych (60 mężczyzn, 67 kobiet), przeważnie z prowincji. Zamykając kurs, organizatorzy jego, a mianowicie: dyr. dr. Chodźko, dr. Lubczyński i dr. Kopczyński podkreślili znaczenie tego kursu dla podniesienia poziomu wykształcenia lekarzy szkolnych.

Rewindykacje mienia polskiego z Rosji. — Z mienia należnego nam od Rosji na mocy traktatu ryskiego, — pozostaje jeszcze do odebrania mienie bibljoteczne i archiwalne.

Ogólna wartość wszystkich księgozbiorów (dotychczas otrzymaliśmy tylko rękopisy), dosięga sumy około 500 milj. zł. — mieszczą się tu bezcenne zbiory bibljoteki Załuskich, T-wa Przyjaciół nauk, Uniwersytetu Warszawskiego i inne. —

Należy przypuszczać, iż pełnej wartości w książkach nie otrzymamy, lecz część w innych ekwiwalentach o równej wartości naukowej i artystycznej.

Z mienia archiwalnego uzyskaliśmy już część archiwów wywiezionych przez Rosjan w czasie ewakuacji, m. in. część archiwum koronnego. Obecnie prowadzone są prace przez dwie komisje — polską i rosyjską w sprawie podziału archiwów b. ministerstw rosyjskich i urzędów centralnych pomiędzy Polską i Rosją, z tytułu podziału terytorjalnego.

Prace te są już znacznie zaawansowane, ukończenia ich jednak należy się spodziewać dopiero za 2 — 3 lata.

Echa z prowincji

DWIE KULTURY

Jak informuje „Dziennik Wileński", i jak to zresztą z innych także źródeł wiadomo, szerzy się w Niemczech wielki nurt światoburczej, zachłannej, typowo germańskiej myśli imperjalistycznej, która nie cofa się — zresztą za przykładem lat dawnych — wciągać w swe plany także momentów religijnych. Na wzór wilhelmowsko - junkierskiej dewizy: da nam zwycięstwo nasz niemiecki Bóg! — obecnie szerzy się tam w kołach nacjonalistyczno - odwetowych propaganda nowej „religji", skierowującej swoją nienawiść ku chrystjanizmowi (choć równocześnie i ku... żydostwu!):

Po wielkiej wojnie, ruch, dążący do utrwalenia germańskiej religji, nabrał w obliczu swojem rysów wyraźnie antychrześcijańskich. Poczęły mnożyć się głosy, że chrześcijaństwo stało się nieszczęściem dla wolnych i dzielnych synów północy, wsączając w ich bohaterską krew miazmaty wschodniego niedołęstwa.

Ruch ten, ogarniający tym pogańskim kultem siły drapieżnej i zaborczości całe zastępy społeczeństwa niemieckiego ma wszelkie cechy pierwotnego barbarzyństwa.

etykę własną wytwarzają sobie, opierając ją niekiedy o zasady wprost talmudyczne. Obowiązuje więc ona tylko wobec Germanów, zaś cudzoziemcy są z pod niej wyjęci. Przerazić może wprost jej zbrodniczość, jaką wyznają członkowie „zakonu germańskiego" (Germanorden).

Takiemi więc ideałami dyszy nowoczesny Niemiec, pożądliwie marzący o odwecie...

A oto leży przed nami „Gazeta Kaszubska" (Wejherowo), organ myśli polskiej na odzyskanych ziemiach pomorskich. Tam czytamy taki, silnym kontrastem przemawiający apel:

wznieśmy gorące modły nasze w to wielkie i radosne Święto Zgody i Miłości przed Tron Najwyższego, by pobłogosławił nam i rodzinom naszym, byśmy niezachwianie trwali w zachowaniu i wyznawaniu prawd wiary naszej świętej i Kościoła, by nie miały do nas przystępu przewrotne podszepty złego ducha, byśmy byli strażnikami zasad moralności chrześcijańskiej i cnót obywatelskich, przekazując je po wszystkie czasy przyszłym naszym pokoleniom...

Tam tedy, po stronie niemieckiej pogański kult bogów siły i zemsty, tutaj ufna wiara w twórczą moc Kościoła, w wartość moralności chrześcijańskiej! Polska była przedmurzem chrześcijaństwa od wschodu, obecnie — być może — wypadnie jej tę rolę wziąć także od Zachodu!

W oparciu o krzyż Chrystusowy napewno podołamy temu zadaniu! Jeno trzeba wierność dla tego godła i dla tej idei krzewić i umacniać. Chodzi tutaj o zagadkę kultury duchowej Polaka, o której słusznie pisze prof. Kleiner w „Dzienniku Lwowskim":

nie zakończyło się powstaniem państwa szukanie nowego stylu duszy polskiej. Ono trwa jako postulat o stokrotnie wzmożonej sile. Gdy w wirze powojennego świata, w którym zgiełk barbarzyński dysonansów i ubezwładniające zmęczenie dziwnie łączy się z szalonym rozmachem twórczym—wśród ruin i zamętu i pośpiechu nowego budowania widać wyraźnie, jak wyłania się w obrazie miasta i domu, życia codziennego i ustroju zbiorowości styl nowy — dokonywa się i u nas, ale zbyt słabo, na zbyt nielicznych polach, jakieś kształtowanie nowych zarysów. Niebezpieczeństwo w tem, że wydaje się ono często uleganiem wirowi, nie jego opanowaniem.

To mielibyśmy jeno do dodania do porywających słów profesora że ten „styl nowy" nie zawsze w obrazie „miasta, domu, życia codziennego" ma kształt i treść zadowalającą. Wiele z nowości życia powojennego corychlej należałoby odrzucić, jako wynaturzenie upierwotnienie stylu ducha człowieczego. Nie ruń to zielona, ale pleśń trująca maniery, rozwiązłości, żądzy użycia i wyżycia się, walki na noże o byt i t. d.

Musi tu przyjść selekcja idei! Jeśli ją podejmiemy pod hasłem moralności katolickiej — selekcja będzie i łatwa i twórcza...

GIEŁDA

WALUTY — DEWIZY

Piątkową giełdę walutowo - dewizową cechował nastrój świąteczny. Wszystkie dewizy wykazały tendencję zniżkową przy niewielkich obrotach. Dolarem gotówkowym obracano po kursie 8.87 — 8.89. Przekaz telegraficzny na Nowy Jork 8.8975.

Notowano dewizy: Nowy Jork 8.87.80. Londyn 43.31 i jedna czwarta, Paryż 35.06 i pół; Berlin 124.61, Włochy 46.58, Holandja —, Gdańsk 173.70, Praga 26.43 i trzy czwarte. Zurych 173.00, Wiedeń 125.30.

AKCJE

Na giełdzie akcyjnej zainteresowanie słabe przy tendencji dość chwiejnej. Akcjami Banku Polskiego obracano po kursie 178 i pół—177 i pół.

Wobec braku notowań podajemy kursy orjentacyjne niektórych akcyj:

Bank Zachodni 80.
Siła i Światło 95.
Warsz. Cukier 28.
Firley 39.
Węgiel 50.
Cegielski 45.
Norblin 72.
Parowozy 20.
Rudzki 29.
Starachowice 20.50.
Borkowski 7.
Jabłkowscy 3.30.
Haberbusch 103.

PAPIERY PROCENTOWE

W dziale pożyczek państwowych kursy bez zmian:

pożyczka inwestycyjna 118 i trzy czwarte.

Dolarówka 67 i pół.

Konwersyjna 49 i trzy czwarte.

Listy zastawne i obligacje banków państwowych bez zmian.

Wobec zbliżających się terminów losowań tendencja dla listów zastawnych ziemskich i miejskich mocniejsza.

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie Tow. Kred. Ziemsk. w Warszawie 48.

8 proc. listy zastawne Tow. Kredytowego m. Warszawy 67 i pół—67.75.

Z papierów procentowych miast prowincjonalnych większe zainteresowanie 8 proc. listami m. Łodzi, któremi obracano po kursie 61.

SPRAWY ZAGRANICZNE

Ojciec św. a układy laterańskie

KSIĄŻĘCE WIZYTY I KWESTJA AZIONE CATOLICA

CITTA DEL VATICANO, 26 grudnia. — Ojciec św. przyjął na uroczystej audjencji księcia i księżnę d'Aosta, ks. Spoleto, hr. Turynu i ks. Abruzzów, którym towarzyszył ambasador włoski przy Stolicy Apostolskiej Devecchi.

Księżna i książęta odwiedzili następnie sekretarza stanu kardynała Gasparriego, poczem zwiedzili Bazylikę św. Piotra.

Sekretarz stanu kardynał Gasparri rewizytował dziś w Kwirynale księcia i księżnę d'Aosta, ks. Spoleto, hr. Turynu i ks. Abruzzów.

Na dzisiejszem rannem przyjęciu ks. d'Aosta ofiarowała Ojcu św. minjaturowy ołtarzyk złoty, wysadzany cennemi kamieniami, z dwiema minjaturami, przedstawiającemi Narodzenie Chrystusa. Ojciec św. ofiarował księżnej różaniec złoty, zaś każdemu z książąt medal jubileuszowy. — Pol. Aj. Tel.

RZYM, 26 grudnia. — Duże wrażenie wywołało tu przemówienie Ojca św. do kollegjum kardynałów, w odpowiedzi na życzenia świąteczne i noworoczne.

Ojciec św. raz jeszcze podkreślił w swem przemówieniu znaczenie porozumienia z Kwirynałem, mówiąc, że wizyta pary królewskiej sprawiła mu nietylko zadowolenie, lecz żywą radość. Wyrażając zadowolenie z zawarcia paktów, Papież nie może równocześnie pominąć milczeniem zjawisk, które wprowadzają rozdźwięk do powstałej harmonji. Chodzi tu o stosunek do Azione Catolica, pomawianej o działalność polityczną, podczas gdy, jak Papieżowi wiadomo, Azione stosuje się do jego wskazań, zachowując charakter apolityczny. Tymczasem, wbrew konkordatowi, Azione jest traktowana nietolerancyjnie. Oczerniając Azione pomawianiem o tendencje polityczne, uwłacza się tem samem Papieżowi.

Dalej Ojciec św. wyraził ubolewanie nad sytuacją prasy katolickiej, traktowanej wrogo, podczas gdy tolerowane są publikacje, skierowane przeciwko Stolicy Apostolskiej oraz Papieżowi. Zapowiada się pozatem wznoszenie pomników, przeczących duchowi paktów, zawartych w Rzymie, w tym Rzymie, który stosownie do układów zachowuje charakter Miasta Świętego, „w Rzymie, który pozostaje zawsze naszym Rzymem, naszą diecezją, naszym Rzymem istotnym, w głębszem tego słowa znaczeniu".

POSELSTWO SOWIECKIE

a rewelacje Besedowskiego.

Wobec ogłoszenia we Francji przez byłego attache sowieckiego w Paryżu Besedowskiego szeregu rewelacyj dotyczących stosunków polsko-sowieckich, a m. in. wiadomości o planowanych jakoby zamachach terrorystycznych na wybitne osobistości polskie, zwróciło się sowieckie poselstwo w Warszawie z zapytaniami do władz centralnych w Moskwie, jak należy się ustosunkować do tych rewelacyj i czy nie zachodzi potrzeba ich oficjalnego zdementowania. Jak słychać, komisarjat ludowy dla spraw zagranicznych Z. S. R. R. rozważa obecnie kwestję odpowiedniego dementi na ręce posła Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie. Nie jest jednak wykluczone, że władze sowieckie zaniechają oficjalnego dementowania rewelacyj Besedowskiego wobec Polski, nie chcąc się zdradzać przed opinją światową, że przypisują im większe znaczenie.

FRANCUSKO-NIEMIECKIE

konferencje pacyfistyczne

W „Germanii" ks. Puchowski, generalny sekretarz Akcji Katolickiej w Berlinie, omawia wizytę katolickich polityków francuskich w Niemczech i radzi, by na następną konferencję wezwać również przedstawicieli młodzieży. Ks. Puchowski kładzie nacisk na to, by zetknęła się ze sobą młodzież obu krajów, ta młodzież, która na froncie wojennym nie była i okropności współczesnej wojny nie zna. Młodzież trzeba zaznajamiać z problemami politycznemi. Jest ona coprawda porywczą i niedoświadczoną, ale jeśli będzie kierowana przez doświadczonych fachowców, to z takich konferencyj odniesie korzyści.

W następnem więc spotkaniu katolików francuskich z niemieckimi, zdaniem ks. Puchowskiego, powinna wziąć udział również i młodzież.

Morderstwo w parlamencie

w Brazylji

Londyn, 27 grudnia. — Według doniesień z Rio de Janeiro na ostatniem posiedzeniu parlamentu doszło do burzliwych starć, przyczem deputowany, Simon Lopez, zamordował innego deputowanego, niejakiego Suzo Wilho z powodu zasadniczych różnic poglądów, na których tle powstał spór. Aj. Wsch.

Kongres wszechindyjski

w Lahore

Londyn, 27 grudnia. — Według doniesień z Kalkuty w dniu 25 b. m. w Lahore odbyło się uroczyste otwarcie wszechindyjskiego kongresu narodowego z udziałem 2600 delegatów. Policja przedsięwzięła wszelkie środki ostrożności, celem zapobieżenia ewentualnym zamieszkom. W pobliżu miejsca, w którem zebrał się kongres czuwa bez przerwy 500 policjantów. W niedzielę kongres zbierze się w namiocie ogromnych rozmiarów, specjalnie wzniesionym na ten cel. Namiot ten może pomieścić 15.000 ludzi. Kongres poweźmie ostateczne decyzje w kwestji stosunku do zamierzonych przez Wielką Brytanję reform w ustawodawstwie indyjskiem. Aj. Wsch.

W OŚWIETLENIU PROF. PINON

PO KONFERENCJI KATOLIKÓW FRANCUSKICH W BERLINIE.

Paryż, 27 grudnia. — Wobec poruszenia, jakie wywołała ostatnia konferencja delegacji katolików francuskich z przedstawicielami niemieckiego centrum, korespondent PAT'a zwrócił się do jednego z uczestników wycieczki, prof. Rene Pinon, który udzielił mu następujących wyjaśnień o charakterze konferencji, a w szczególności o incydencie z ks. Ulitzką.

„Oprócz mnie — oświadczył prof. René Pinon, który udzielił francuskiej wchodzili posłowie: Picot, Gignoux, redaktor naczelny dziennika „La Journée Industrielle" Peissel, poseł z Lionu, Pezet, poseł z departamentu Morbihan— należący do rozmaitych odłamów większości rządowej, prof. Jan Brunhes, członek instytutu katolickiego, O. La Briere, profesor Instytutu Katolickiego, trzech innych Jezuitów O.O. Delattre, Desbucquois i Danset, ks. Merklen i Jan Guiraud, redaktorowie naczelni dziennika „La Croix" François Marsal, znany finansista, b. prezes Rady Ministrów, oraz p. Boissard, b. profesor katolickiego uniwersytetu w Lille i paryskiego Instytutu Katolickiego.

Konferencja ta nie była pierwszą. Od kilku lat wymieniona grupa katolików francuskich spotyka się co rok z odpowiednią grupą niemiecką. Celem tych spotkań jest ustalenie coraz ściślejszych stosunków osobistych, aby tą drogą rozwiązać nieporozumienia i usunąć między obu narodami podejrzenia, które wyrobiły się w toku wypadków ostatniej wojny. Program, mających się toczyć rozmów ustalany jest zgóry w głównych swych zarysach. W tym roku dwaj referenci, wyznaczeni z każdej strony, powinni byli przedstawić to, co przeciętny obywatel we Francji zarzuca Niemcom i odwrotnie. Niema więc czego się dziwić, że jeden z referentów **pos. Ulitzka zarzucił m. in. Francji, że staje w obronie interesów Polski i nie dopuszcza możliwości jakiejkolwiek zmiany granicy polsko - niemieckiej.** Lecz gdy delegacja niemiecka wyraziła życzenie, aby wymieniona kwestja granic dyskutowana była na następnem posiedzeniu, delegacja francuska zebrała się na naradę i przedstawiła na piśmie deklarację, którą odczytał prof. Brunhes. Według brzmienia tej deklaracji, **Francuzi odmówili wogóle dyskutowania wszelkich kwestyj politycznych,** interesujących poszczególne rządy lub Ligę Narodów, a tembardziej spraw, obchodzących państwo trzecie, nie reprezentowane na konferencji. **Stanowisko, zajęte w tej kwestji przez delegację francuską, wywołało wielkie zamieszanie w kołach delegacji niemieckiej.** Zebrała się ona na prywatną naradę i po dość burzliwych obradach oświadczyła, że przyjmuje punkt widzenia delegacji francuskiej. W toku dalszej dyskusji O. La Briere miał mistrzowski wykład o kwestji mniejszości narodowych, wykazując, że sprawa ta powinna być rozstrzygnięta w miarę możności bezpośrednio między dwoma zainteresowanemi państwami, bez interwencji z zewnątrz.

Wyjaśnienia te — oświadczył w zakończeniu prof. Pinon, — powinny wystarczyć dla sprostowania pewnych błędów informacyj, które wkradły się do sprawozdań prasowych i do odparcia zarzutów, uczynionych w prasie nacjonalistycznej, jakoby delegacja francuska biernie zniosła ofenzywę pos. Ulitzki.

BRIAND A FRANKLIN - BOUILLON

INCYDENT O BEZPIECZEŃSTWO POLSKI

Paryż, 27 grudnia. — Incydent między Briandem a posłem Franklin Bouillon, jaki miał miejsce w Izbie Deputowanych w ubiegły poniedziałek, przedstawia się według oficjalnego sprawozdania, podanego w dzienniku urzędowym, jak następuje:

W zakończeniu swego długiego przemówienia, deputowany Franklin Bouillon oświadczył:

„Musimy powiedzieć prawdę zarówno Niemcom, jak i Francji. Należy wyraźnie zaznaczyć, że zbliżenie francusko - niemieckie nie może być osiągnięte inaczej, jak na podstawie Traktatu Wersalskiego. Tym sposobem sparaliżujemy politykę niemiecką i dodamy otuchy naszym aljantom. Ks. Radziwiłł, jeden z przywódców koalicji rządowej w Polsce, pisze: „Jedyną rzeczą, która nas obchodzi, jest ochrona naszych granic. Otóż polityka, która bierze swą nazwę z Locarno, nie daje nam pod tym względem żadnej gwarancji".

Na to minister Spraw Zagranicznych Briand odpowiedział: „Nie są to słowa rządu Polskiego".

Franklin Bouillon powiedział: „Tak mówi jeden z przywódców większości rządowej", na co odparł minister Spraw Zagranicznych: „Jestem doskonale powiadomiony o zabiegach, czynionych przez niektóre czynniki w Polsce i nie jestem pewny, czy zabiegi te są korzystne dla utrzymania pokoju.

Franklin Bouillon: „To, co pan powiedział przed chwilą, panie ministrze, jest daleko poważniejsze, niż moje twierdzenia. Są to wyrazy wielce nieostrożne. Nie winszuję ich panu. Zobaczy pan, jaki oddźwięk one wywołają w Polsce. Lepiejby pan uczynił, gdyby mnie nie przerywał".

Minister Spraw Zagranicznych:

„Cieszę się owszem z tego, co powiedziałem. Dla mnie wchodzi jedynie w rachubę rząd polski. Przyłączył się on do dzieła, dokonanego w Locarno, lecz w Polsce, jak i niestety we wszystkich krajach, są szowiniści". (Oklaski na lewicy i na skrajnej lewicy). Pol. Ag. Tel.

Nowy projekt litewski

Komunikacja pocztowa z Litwą.

Jak wiadomo, wiosną r. b. odbyło się w Warszawie posiedzenie dla rozważania możliwości nawiązania normalnej komunikacji pocztowej między Polską a Litwą. Ze strony Polski, zgodnie z życzeniami, wyrażonemi w swoim czasie przez Radę Ligi Narodów, wysunięty został projekt umowy pocztowej. Litwa dotąd nie dała nań odpowiedzi. W najbliższym czasie ze strony litewskiej wysunięty ma być kontr - projekt ofiarujący nawiązanie komunikacji pocztowej za pośrednictwem Rzeszy Niemieckiej.

Nowy Jork, 27 grudnia. — Ostatnio na giełdzie nowojorskiej ponownie zanotowano spadek kursów wszystkich akcyj. Spadek zaznaczył się w dość poważnym stopniu, przyczem na giełdzie panują w dalszym ciągu tendencje zniżkowe, wywołane popłochem. W razie dalszego spadku obawiają się, iż powtórzą się sceny z ostatniego kracku w którym tysiące ludzi straciły swój cały majątek.

KIEDY I U NAS TAK BĘDZIE?

Zwrot nadwyżek

Nowy Jork, 27 grudnia. — Amerykańskie ministerstwo skarbu zgotowało swoim płatnikom miłą niespodziankę, zwracając im nadwyżkę podatkową w wysokości 190 miljonów dolarów. Aj. Wschodnia.

Nr. 446.

Sąd Biskupi Podlaski (w Siedlcach) w sprawie o nieważność małżeństwa, wytoczonej przez Jana Wegierę na mocy decyzji, powziętej na sesji sądowej w dniu 12 grudnia 1929 r., niniejszym dekretem wzywa peremptorycznie w myśl kan. 1714, 1720 § 2 Łucję z Tarasiuków Wegierową, z pobytu niewiadomą, aby w dniu 31 stycznia r. 1930 o godzinie 11 przed południem stawiła się osobiście w pomienionym sądzie w charakterze pozwanej, zaznaczając, iż w razie niestawienia się w myśl kan. 1842—1851 będzie ogłoszona winną uporu (contumax) i postępowanie sądowe będzie prowadzone zaocznie ze skutkami prawnemi, przewidzianemi w tychże kanonach.

Siedlce, dn. 12 grudnia 1929 r.

Oficjał: **Ks. dr. K. Dobiński**

Notarjusz Sądu:

Ks. M. Stefanowski.

BUDŻET ŚWIĄTECZNY

Już od początku grudnia kombinujemy, jak dać radę wymaganiom świątecznym. Bo to i ciasto i choinka i podarunki... Odwiedzą nas ci i owi...

Nie zawadzi mieć w kredensie kilka butelczyn... No, bo i jakże tak... o suchej twarzy nagadać się z przyjaciółmi, co kogo boli.. To potrzeba... wiadomo. Nic na to nie poradzi...

A przecież, kiedy miną święta, zadajemy sobie, jak co roku, pytanie, czy warto było tak się szarpać na te dwa dni...

Oczywiście trzeba było jako tako urządzić Święta, musieliśmy przecież kupić „gwiazdki". W tej miłej tradycji wzrośliśmy przecież. Ale że nadwerężyliśmy nasz budżet to fakt!

Zanim się to w tym roku stanie weźcie w garść krajowy ołówek i ściśle, twardo stawiajcie liczby i cyfry waszych tegorocznych możliwości... Tu ujmijcie jedną butelkę, tam znowu jakiś mazurek, trochę mniej tego lub owego — i dobrych kilkanaście a może kilkadziesiąt złotych zostanie wam w portfelu.

Te pieniądze odjęte waszym przyjemnościom, tę „redukcję budżetową" odłóżcie na książeczkę oszczędnościową do P. K. O.

Wierzajcie, że ta mała książeczka może być mocnym fundamentem waszej przyszłości. Ten narazie jeszcze skromny zasób gotówki, pomnażany co miesiąc waszem umiarkowaniem w wydatkach odda Wam może w niedalekiej przyszłości nieocenione usługi! Czyż odgadniecie jakie niespodzianki los wam gotuje?

Rezerwa pieniężna, leżąca w P. K. O., będzie Waszą najlepszą bronią.

Więc tak — skromne święta swoją drogą a oszczędzone na umiarkowaniu pieniądze do P. K. O. — **swoją drogą.**

To trzeba mądrze pogodzić **M. Cz.**

ŻYCIE KATOLICKIE

KONSERWATYZM KATOLICKI

ILE JEST PRAWDY W TWIERDZENIU, ŻE KOŚCIÓŁ JEST „ZACOFANY?".

Przeciwnicy Kościoła twierdzą często, że katolicyzm zmieniał w ciągu wieków nieraz swą doktrynę, odstąpił od pierwotnego chrześcijaństwa i wogóle dostosowywał się do okoliczności, do istniejących form życia gospodarczego i politycznego.

Można też często spotkać się z innym zarzutem, mianowicie, że Kościół opóźnia i hamuje postęp ludzkości, że jest instytucją skrajnie konserwatywną i wprost „zacofaną".

Ani jeden ani drugi zarzut nie odpowiada prawdzie. Kościół jest w pewnej mierze konserwatywnym, ale bynajmniej nie tamuje postępu. Przeciwnie, liczy się zawsze z duchem czasu, ze zmieniającemi się w ciągu wieków warunkami życia i dostosowuje do nich te formy działania, które mogą ulegać zmianie.

Niezmienną jest jednak nauka Kościoła. Ponieważ prawda jest wieczna i objektywna, od ludzkich sądów niezależna, przeto i Kościół, jej strażnik, musi być niezmiennym. Dogmaty katolickie żadnym zmianom ulegać nie mogą. W to, co uznawali za prawdę chrześcijanie pierwszych wieków, muszą wierzyć również katolicy XX wieku. Gdyby zasady wiary i moralności przestano uważać za niezmienne, bezwzględnie prawdziwe, obowiązujące ludzi wszystkich ras i wszystkich epok, to straciłyby one całą swą wartość.

Kto dokładnie bada dwa tysiąclecia historji Kościoła Katolickiego, ten dojdzie do wniosku, że nauka Kościoła nie zmieniła się. Te same prawdy teologiczne głoszono w katedrach gotyckich, co i w katakumbach. Modlitwy, które odmawiali pierwsi chrześcijanie, płyną dziś niezmienione w nowoczesny świat z anten radjostacyj. Msza św., odprawiana w kościołach i kaplicach budowanych na szczytach „drapaczów chmur", jest tą samą mszą św., którą w czasach prześladowania chrześcijaństwa odprawiono w podziemiach lub później w drewnianych kościółkach romańskich.

Broniąc niezłomnie swej nauki i bacząc pilnie, by żadnym zmianom nie uległa, jest jednak Kościół postępowym, o ile chodzi o drugorzędne, nie istotne formy. Nie może przekształcać Objawienia, nie może przekreślić tego, co w zakresie wiary i obyczajów ogłosili Papież, Namiestnicy Chrystusa, ale nie musi i faktycznie nie upierał się nigdy przy tem, by np. kościoły były budowane w takim a nie innym stylu. Również w zakresie zwyczajów i obrzędów kościelnych panuje duża rozmaitość.

Kościół nie jest wrogiem postępu i nie odnosi się niechętnie do wiedzy, ani do nowoczesnych wynalazków. Właśnie Kościołowi zawdzięcza nauka w dużej mierze swój rozwój, bo wszak Kościół przechował i ochronił przed zniszczeniem skarby wiedzy, pozostawione przez starożytnych i dzięki Kościołowi powstały uniwersytety europejskie. Kościół chętnie posługuje się nowoczesnemi wynalazkami. Np. misjonarze korzystają z usług radja i lotnictwa.

Z nauką Kościół bynajmniej nie walczy. Żąda jednak, by nie stawała ona w sprzeczności z Prawdą Objawioną i nie próbowała dociec tego, czego umysł ludzki dociec nie potrafi. Te cząstki prawdy, które nauka wydobywa, Kościół chętnie przyjmuje. ale sprzeciwia się nazywaniu prawdami teoryjek, które powstają i upadają co kilkadziesiąt lat.

Z długowiekowego doświadczenia Kościół wie, jak często błądzi umysł ludzki.

Tak postępując jest Kościół i konserwatywnym i postępowym, jest instytucją najstarszą i najtrwalszą a zarazem najbardziej do ciągłego rozwoju uzdolnioną.

DZIENNIKARZE KATOLICCY

NA UROCZYSTEJ AUDJENCJI U OJCA ŚW.

Kilka dni temu Ojciec Św. udzielił audjencji delegacji Międzynarodowego biura dziennikarzy, na czele której stał p. Delforge, prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy katolickich w Belgji i prezes Biura.

W odpowiedzi na ich pełne hołdu oświadczenie Ojciec Św. wyraził podziękowanie delegacji i tym wszystkim, którzy oddają się pracy w prasie katolickiej. — Ojciec Św. wspomniał o krajach, gdzie prasa katolicka jest doskonale zorganizowana, i życzył, aby jej rozwój rozciągnął się na cały świat. Dlatego Ojciec Św. liczy bardzo na wyniki międzynarodowego kongresu prasy katolickiej, który odbędzie się w Liège, w roku przyszłym.

Ojciec Św. udzielił następnie błogosławieństwa członkom Biura i ich pracy. Delegacja na pamiątkę audjencji wręczyła Piusowi XI statuę Chrystusa - Króla, rzeźbioną w drzewie.

Nawrócenia w Chinach

DYREKTOR SZPITALA Z RODZINĄ

W chińskiem mieście Ankuo przeszedł na katolicyzm dyrektor miejscowego szpitala wraz ze swą żoną i synem.

Konwertyta jest człowiekiem wpływowym, to też katolicy bardzo się cieszą tem nawróceniem.

Pielgrzymka

WĘGIERSKA U OJCA ŚW.

We środę wieczór Ojciec św. przyjął na specjalnej audjencji pielgrzymkę węgierską złożoną z 200 osób, a prowadzoną przez J. E. Kardynała Seredi, Prymasa Węgier.

Na audjencji byli obecni minister pełnomocny Węgier, p. Barcza, wielu biskupów, wice - prezydent m. Budapesztu, prezes akcji Katolickiej na Węgrzech, oraz wiele osób z duchowieństwa.

Po przemówieniu Kardynała Seredi minister Barcza odczytał list admirała Horty do Jego Świątobliwości, w którym admirał wyraża swoje życzenia z okazji jubileuszu i prosi o przyjęcie daru w postaci 1058 dzieł z zakresu historji, sztuki i literatury.

Dar ten uzupełniony jeszcze został wieloma tomami, ofiarowanemi przez towarzystwo wydawnicze węgierskie „Św. Stefana".

Protestant

O KATOLICYŻMIE

Pastor anglikański, dr. Buge, oświadczył niedawno:

— Nie jestem „rzymianinem"; nie jestem zdolny naśladować nabożeństwa rzymsko - katolickiego, ale muszę na nie uczęszczać, by utwierdzić w sobie przeświadczenie, że religja ma w sobie moc przezwyciężania stworzonych przez ludzi różnic klasowych, by usunąć od siebie uczucie osamotnienia, które mnie ogarnia, gdy wchodzę do protestanckiego kościoła. W kościele katolickim widzę ubogich i bogatych, wykształconych i niewykształconych, klęczących obok siebie, tworzących jak by obraz dawnej arki, która przyjęła do swego wnętrza wszystkie stworzenia, wielkie i małe, piękne i proste, mądre i naiwne, by je ratować przed nadchodzącą karą.

Nagrody cnoty

DOROCZNE POSIEDZENIE AKADEMJI FRANCUSKIEJ

Na dorocznem posiedzeniu Akademji francuskiej p. Pierre de Nolhac w swojem przemówieniu, dotyczącem nagród rozdzielanych przez akademję za cnotę i walory moralne — podniósł znaczenie miłosierdzia chrześcijańskiego — i dokonanych przez niego dzieł.

— Widzimy — stwierdził mówca— dusze o wyższej wartości; istnienia pozbawione wszelkiego egoizmu i całkowicie poświęcone pracy dla dobra innych: poświęcenie ich jest tem większe, że nie liczą one na żadne wynagrodzenie doczesne.

— Większość urządzeń socjalnych dokonanych w ostatnim wieku oparła się o instytucje o założeniu religijnem, których dzieło miłosierdzia dokonane pośród mas było niejednokrotnie przemilczane a mimo to — jest wprost bezcenne.

P. Nolhac wyliczył następnie cały szereg instytucyj społecznych, humanitarnych i dobroczynnych, które wyrosły na gruncie chrześcijaństwa i działały od szeregu lat bez rozgłosu a z całem poświęceniem się dla bliźnich, — cierpiących i nieszczęśliwych.

Akademja francuska nagrodziła wiele z pośród nich. Zacytować można „Stowarzyszenie Matek Bolejących' zorganizowane przez kobiety, które przeżyły ból straty swych synów na froncie; — „Wzajemną pomoc domową", która śpieszy z delikatną pomocą rodzinom inteligentnym a zubożałym; — „Stowarzyszenie odwiedzania chorych", które opiekuje się pozbawionymi rodziny, chorymi w szpitalach paryskich.

Pozatem nagrodzone zostały niezliczone szeregi zakładów, instytucyj, stowarzyszeń, zorganizowanych przez katolików, bądź prywatnie, — bądź przez siostry miłosierdzia lub zakony, — a ich miłosierne dzieło, prowadzone bez rozgłosu, doczekało się uznania całego społeczeństwa i pomocy.

P. Nolhac przytoczył jeszcze długą listę osób, przed których cnotą i bezmiernem zaparciem się Akademja złożyła hołd, udzielając im nagród i odznaczeń.

Taka Marja Apchet, która w osiemnastym roku życia straciła wzrok i całe życie swe poświęciła dla dobra rodziny, wychowywując dzieci swych sióstr i braci — na dzielnych i szlachetnych ludzi.

Albo Marcin Ricordeau, niewidomy — dzwonnik w jednej z parafij, który podczas wojny, w czasie gdy jego szwagier poszedł na front, doglądał jego gospodarstwa, ulepszał je i doprowadził do kwitnącego stanu. — Wróciwszy po wielu latach z niewoli, szwagier wypędził Marcina wraz z jego starą matką, odwdzięczając mu się w ten sposób za gorliwą i bezinteresowną pracę. I stary dzwonnik wrócił znowu do swych ukochanych dzwonów, — by w ich muzyce i tonach znaleźć otuchę i zapowiedź lepszego życia — zaziemskiego.

— Miłosierdzie rozszerza naszą duszę, nasze pojęcie o życiu i ludzkości, — miłosierdzie jest jasnym promieniem z nieba, co oświetla naszą egzystencję, zakończył Nolhac.

Odczyt

W SALI THEOLOGICUM

W niedzielę 29 grudnia odczyt Tow. im. Piotra Skargi. w Sali Theologicum o godz. 5 i pół po południu. Mówić będzie O. Adam Cieślar T. S. na temat: „Nowy Święty, Błogosławiony Jan Bosko". Odczyt ilustrowany przezroczami. Dla uczni, seminarzystów i akademików wstęp wolny.

Ludzie i ich czyny

UROK ŚWIĄT. — PRZEDEWSZYSTKIEM PORZĄDEK. — „BOHATERSTWO".

ŚWIĘTA

Przedziwna jest potęga tradycji.

Świadczy o tem rozkwitający ponownie po czasach wojennego przygnębienia zwyczaj przyjmowania gości. Niema większej pociechy dla strapionych serc, jak widok suto zastawionego stołu (przeważnie na kredyt z miesięcznemi spłatami). Nawet gospodyni, która pół nocy nie spała, doglądając pasztetu, uśmiecha się. Goście zasiedli wszyscy. Pan domu napełnia kieliszki: „pod śledzika", „potem pod rybkę", — „rybka lubi pływać!". Następnie jako dobry chrześcijanin, zachęca: „Boh trojcu lubit!". Z kolei wpada w nastrój pokutny: „Do siedmiu grzechów głównych", potem bierze ton patetyczny: „do dwunastu apostołów". Trzynasty, feralny, pije się z zamkniętemi oczyma.

Nieskończona jest ilość kieliszków, które można wypić, zawsze stosownie do pewnej maksymy.

Przekąski, przystawki, majonezik, litewska jałowcowa, pasztet, wszystko to w pewnej hierarchicznej kolejności ginie w przepastnych żołądkach gości.

Ten i ów zasłania się nibyto, że już był na jednej wizycie, że czekają go jeszcze z kolacją w pewnem miejscu, ostatecznie jednak je za dwóch, a pije niby smok podwawelski.

Panna Petronela błyska świeżo wprawioną szczęką, zwierzając się na ucho sąsiadce: „Wie pani, to na kauczuku, jak cicho pisząca maszyna. Cacko, nie zęby".

Nastrój jest sielski, anielski.

Kiedy już spożyto przeważną część zapasów, pojawia się likierek. ciasto, bakalje, wino, herbatka, a młodzież zaczyna ustalać plan tańców.

Stoły się likwiduje, mamusie siadają sznurem pod ścianą. Panowie idą do łazienki, z której zrobiono wcale przyzwoity gabinet na partyjkę i dyskusję polityczną.

— No, mamy już Kazimierza Odnowiciela. Na pomyślność!

Tymczasem gramofon zaczyna kwilić: „Angelitę".

Zaczyna się salonowa akrobatyka, zwana tańcem. Niektórzy zaczynają od pieca, wszyscy depczą sobie po piętach. Jest trochę ciasno, głupio, ale bądź co bądź, wesoło.

A kiedy zapalono choinkę, robi się ciepło koło serca. Niejeden westchnie: — „Ładne mamy święta".

I wcale mu się nie dziwię!

• • •

PRZEDEWSZYSTKIEM PORZĄDEK

— Nareszcie mamy śnieg. Doprawdy było to już poprostu irytujące: fiołki i jabłonie rozkwitające najspokojniej w połowie grudnia. Wszystko powinno być we właściwej porze roku.

— Więc nie uznaje pan uroku niespodzianki?

— Nawet niespodzianka nie powinna zbytnio odbiegać od przeciętności. Inaczej, miast radować, irytuje.

— Pan odziera życie z wszelkiego wdzięku. Niespodzianka, to poezja życia.

— Poezja powinna się stosować do wymagań kalendarza. Dosyć mam wszelkich futuryzmów w literaturze i przyrodzie. Porządek, przedewszystkiem porządek. Życie musi się trzymać ustalonego łożyska. Inaczej zejdziemy na psy.

— Pan się niepotrzebnie irytuje.

— Jakże! Na grudzień projektowałem sobie wyjazd do St. Moritz, a tu śniegu ani pyłku.

— Ach, tak?

• • •

„BOHATERSTWO"

— Jakkolwiek jestem antymilitarystą, to jednak obeszło mnie trochę, że generał Joffre został wyrzucony z mieszkania z powodu zalegania za komorne. Najbliższy współpracownik Focha twórca zwycięstwa nad Marną, — na bruku. Cóż to za bezlitosny kamienicznik, który odważył się go wyrzucić?

— Czyż jednak kamienicznik miał być lepszy od rządu francuskiego, który nie zabezpieczył losu zwycięskiego wodza? — odpowiedziałem. Wogóle irytuje mnie obarczanie kamieniczników odpowiedzialnością za wszystkie sprawy społeczne, ekonomiczne, a nawet honor narodu. Czyż doprawdy tylko on jeden ma być ideałem obywatela? Udzielać gratis schronienia bezrobotnym, dymisjonowanym, bohaterskim generałom, płacić za usunięcie sadzy z cudzych kominów i t. d. Być kamienicznikiem to także bohaterstwo.

— Zapewne, ma pan rację. Ale swoją drogą to brzydko tak postąpić z tym Joffrem.

— Niech się pan pocieszy. Kamienicznika zrehabilitowało społeczeństwo, urządzając składkę na kupno mieszkania dla bohatera. A o to właśnie chodzi. Ciężary społeczne winni ponosić wszyscy.

Macierzyństwo

I CHOROBY UMYSŁOWE

Sir Robert Armstrong Jones, nadinspektor zakładów dla umysłowo chorych w Ameryce, wypowiedział się ostro przeciw t. zw. kontroli urodzin i pozbawianiu płodności chorych umysłowo.

Kontrola urodzin prowadzi do zwiększenia liczby chorób umysłowych wśród kobiet. Praktyka wykazuje, że **bezdzietne kobiety stają się nerwowe i często dochodzą do pomieszania zmysłów.**

Jeżeli kontrola urodzin zaprowadzona zostanie w wielkim stylu, społeczeństwo będzie musiało budować więcej zakładów dla umysłowo chorych.

LIST DO REDAKCJI

NIE ON, LECZ NAPASTNIK

W numerze sobotnim „Gazety Warszawskiej" ukazał sie artykuł w sprawie rozłamu w „Odrodzeniu".

Nie wchodząc narazie w meritum sprawy, przeciwko jednej rzeczy w tym artykule zawartej najkategoryczniej muszę zaprotestować, a mianowicie przeciw krzywdzącej napaści na osobę p. Karola Pieńkowskiego, prezesa warszawskiego Koła „Odrodzenia".

Stwierdzam, jako długoletni prefekt a potem bliski duchowy przyjaciel p. Pieńkowskiego, że p. Pieńkowski nie byłby zdolny do rzucania jakichkolwiek insynuacyj, że Jego kryształowy charakter i gruntowne zasady katolickie stawiają Go na takiej wyżynie moralnej, iż nieuczciwe napaści na Jego Osobę obracają się przeciw temu, który w swej zaciekłości dziennikarskiej ośmielił oczernić jego czcigodnego w sferach katolickich młodzieńca.

Ks. Feliks de Ville.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

ZE ŚWIATA

ŻYCIE ZIEMI

OBLICZENIA ARRHENIUSA

Jeden z najznakomitszych fizyków naszych czasów, Swanthe Arrhenius, obliczał przez długie lata okres czasu, jaki ludzkość będzie mogła jeszcze istnieć na ziemi. Na podstawie posiadanych obecnie przez naukę wiadomości określił on, że ludzie będą mogli żyć jeszcze na ziemi przez dwa tysiące miljonów lat, czyli okrągłe dwa miljardy lat.

Po tym czasie życiodajna siła ciepłna słońca wyczerpie się. Ziemia spowita w zmarzniętą jej atmosferę nie będzie mogła dać już przytułku istotom organicznym wyższego rzędu. Wkrótce potem zniknie na niej wszelkie życie, a martwy lodowy glob będzie jeszcze przez niejeden miljard lat krążył po swej ekliptyce, aż wreszcie rozpadnie się w kawałki, które spadną na słońce, zasilając na nowo swem paliwem jego siły.

Z tych części ziemi powstaną nowe mgławice kosmiczne, z których będą formować się nowe globy.

Umysł ludzki jest zbyt słabym, aby sobie uprzytomnić bezmierną wielkość czasu, wynoszącą dwa miljardy lat. Jest to okres czterysta tysięcy razy większy od czasu dzielącego budowę piramid egipskich od wybuchu wielkiej wojny, równocześnie wynosi on zaledwie 100 minut świetlnych. Jakże to jednak mały okres czasu w porównaniu z kilku tysiącami lat świetlnych, które dzielą nas od drogi mlecznej.

Tradycyjne dzwony

ZNIKNĄ Z DWORCÓW ROSYJSKICH

Mieszkańcy byłego zaboru rosyjskiego pamiętają jeszcze dobrze dzwony, które umieszczone były na wszystkich dworcach i które służyły do sygnalizowania odjazdu pociągów. — Dzwony takie dotychczas zachowały się w Rosji, lecz już i tam skazane są na zagładę, jak donoszą bowiem pisma moskiewskie dzwony sygnałowe z dniem 15 maja roku przyszłego usunięte zostaną ze wszystkich dworców rosyjskich, a odjazd pociągów sygnalizowany będzie, jak w innych państwach europejskich, jedynie gwizdkiem konduktora.

KLOWN ARYSTOKRATA

ORYGINALNY ZAKŁAD

Przed miesiącem zdarzyła się w Hiszpanji ucieszna historja, która obecnie przedostała się na łamy dzienników.

W pewnym arystokratycznym klubie zastanawiano się, coby obec ni zrobili w razie przewrotu w Hiszpanji, któryby ich pozbawił całego mienia.

Każdy z obecnych miał odpowiedzieć, czemby się zajął. Zgłosili się kandydaci na kelnerów, łowczych, malarzy, artystów kinowych, ba nawet murarzy. Najwyższe zdumienie wywołało jednak oświadczenie jednego z obecnych, który jako zawód wybrał sobie występy w cyrku w roli klowna.

Wobec zdumienia zebranych zainterpelowany oświadczył, że ma pod tym względem liberalne pojęcia i nawet pewną praktykę. Oto raz zrobił zakład, że pojedzie z Madrytu do Londynu w pyjamie i cylindrze — i zakład wygrał.

Wobec tego ktoś z obecnych zaproponował, aby arystokrata już obecnie wystąpił w cyrku w roli klowna. Zakład stanął o 10 tysięcy pesetów.

W dniu występu cały cyrk wypełniony był arystokracją. Podniosły się głosy, że markizowi zabraknie w ostatniej chwili odwagi i raczej zapłaci 10.000 pesetów, niż zdecyduje się na występ.

Jednak nadzieje zawiodły. Gdy nadszedł odpowiedni numer, wyszedł na arenę szereg klownów, a wśród nich i markiz.. Odegrał on z całą swobodą swą rolę aż do końca, zbierając burzę oklasków. Wygraną sumę przeznaczył dla zrzeszenia artystów malarzy.

Gigantyczna obrabiarka

WAŻY 700 TON

Aby móc zrealizować współczesne olbrzymie konstrukcje takie, jak alternator na 200.000 kilowato-amperów, motor Diesla dla statku transatlantyckiego i t. d., niezbędne są odpowiednie obrabiarki.

Dla jednej z fabryk nadreńskich wybudowano ostatnio tokarkę pionową, która posiada średnicę 18 metrów; przez specjalne zmiany tokarka może toczyć pierścienie i walce o średnicy 22,5 metra.

Tokarka obrabia przedmioty o wadze 300 ton, a waży sama 700 ton, t. zn. tyle ile wynosi ładunek 70 wagonów towarowych.

JASNOWIDZ PRZED SĄDEM

GŁUPOTA — KOPALNIĄ ZŁOTA

Przed sądem okręgowym w Litomierzycach (Czechosłowacja) toczy się proces przeciwko pseudo-jasnowidzowi, Erikowi Hanussen, który wyłudzał od łatwowiernych olbrzymie sumy pieniędzy.

Hanussen grasował w wielu miastach czeskich i był również na „gościnnych" występach w Polsce, gdzie reklamował się jako „okultysta, grafolog i chiromanta".

Hanussen zajmował się przepowiadaniem przyszłości. Jednemu piekarzowi za opłatą 100 koron „przepowiedział", że ożeni się wkrótce, założy własny sklep i wzbogaci się, gdy zaś piekarz nieśmiało zauważył, że posiada już sklep, żonę i trochę grosza — jasnowidz wyrzucił go za drzwi.

Innym razem na zapytanie prowincjonalnej policji, przewidział, że sprawca pewnego zagadkowego przestępstwa zostanie schwytany... za dwa lata.

Proces jasnowidza jest ciekawy ze względu na analogiczne stosunki panujące i u nas. Zalani jesteśmy wprost ogłoszeniami i reklamami „wróżbitów", których znaleźć można niemal na każdej ulicy. Nie skarżą się oni na brak zarobków, bo prawdziwą kopalnią złota jest zawsze głupota ludzka.

Malarz i baronowa

TRAFIŁA KOSA NA KAMIEŃ

Malarz X, znany jest w Warszawie nie tyle ze swych obrazów, ile przedewszystkiem z rubasznego zachowania się w towarzystwie, czem stara się upodobnić do sławnego malarza Szymona Chrząszcza, tworu wyobraźni Kornela Makuszyńskiego.

Pani baronowa Y. jest przekonana, że każdy malarz polski musi być stale głodny, do czego doszła na podstawie rozczytywania się w losach malarza Szymona Chrząszcza. Pewnego razu przedstawiono jej przy jakiejś okazji malarza X. Zaprosiła go do siebie na obiad.

Podczas obiadu nasz malarz siedział naprzeciwko baronowej. W pewnej chwili zbliżył się doń lokaj z tacą, a baronowa skinęła głową, zachęcając go do dobrania z półmiska.

— Dziękuję bardzo — odparł malarz, jak zwykle, bezceremonjalnie — ale nie jest to jedzenie dla ludzi, a dla bydła.

RADY STAREGO LEKARZA

SZEŚĆ RAD HIGJENICZNEGO ODŻYWIANIA SIĘ

W jednym z dzienników zagranicznych znajdujemy sześć następujących przykazań, dotyczących współczesnej sztuki odżywiania się:

Prowadź tak twój dom, abyś szczupłemi środkami mógł rodzinę twoją dobrze odżywiać. Zużytkowuj wszystko całkowicie i dbaj o czystość w kuchni i pokoju jadalnym.

Jedz i pij nie więcej, jak tego wymaga zaspokojenie głodu lub pragnienia, gdyż nadmierne obciążanie organizmu zemści się z biegiem czasu.

Jedz trzy razy dziennie i unikaj w międzyczasie innych posiłków. Powstrzymuj się rano i wieczorem od ciężkostrawnych potraw — jedz powoli, żuj dokładnie.

Spożywaj dużo owoców i jarzyn. Przeprowadzisz w ten sposób najlepszą kurację odmłodzenia się i będziesz zdrów. Postaw sobie pokarmy roślinne za główny punkt posiłków — i staraj się jeść je na surowo. Mięsa nie jadaj częściej niż trzy razy tygodniowo i to niewiele — używaj raczej mleka słodkiego i kwaśnego, oraz sera.

Twoim codziennym posiłkiem niech będzie chleb żytni, razowy z masłem, miodem lub marmeladą; pozatem kwaśne mleko, owoce, kartofle i potrawy mączne: są to produkty tanie i pożywne.

Jarzyny i sałaty zawierają sól, staraj się więc odzwyczaić od soli mineralnej, która szkodzi krwi i nerkom, przytłumia twój smak i pobudza zbytecznie pragnienie. Twoje pożywienie winno również obfitować w wapno.

Osobliwa asekuracja

PRZECIWKO ZAMIANIE KAPELUSZY I RĘKAWICZEK

W ostatnich latach Berlin stara się na gwałt zamerykanizować. W związku z tem pojawiają się tam także najrozmaitsze imprezy, mające często cechy typowe amerykańskich humbugów.

I tak, w ostatnich dniach powstało tam towarzystwo asekuracyjne, które podjęło się ubezpieczać za dwie marki przeciwko kradzieży, zamianie lub zgubieniu, płaszcze, kapelusze i rękawiczki. Wybrano właśnie te trzy przedmioty, gdyż one najczęściej ulegają wypadkom.

Oczywistą jest rzeczą, że całe obliczenie polega na wierze w uczciwość i etykę biorących udział w tem ubezpieczaniu się.

Jeżeli komuś przepadnie ubezpieczona rzecz, musi on przy pomocy rachunku udowodnić jej wartość w celu uzyskania odszkodowania. Jeżeli przedstawienie rachunku jest niemożliwe, lub ustalenie zaginięcia nasuwa pewne wątpliwości, to fakty te muszą być stwierdzone przy pomocy zeznań pod przysięgą dwóch świadków. Rzecz jasna, będą przy tem mimo wszystko oszustwa, jednakże na to jest towarzystwo przygotowane i zabezpieczyło się od strat drogą reasekuracji.

Bardzo dowcipnie ma być przeprowadzona akwizycja ubezpieczających się. Mianowicie, będą zaangażowani do tego celu dozorcy domowi, którzy znają dobrze nietylko swych ewentualnych klientów, lecz także wiedzą dobrze jak oni są ubrani.

Ponadto, oferty na ubezpieczenie dostaną zakłady szkolne i fabryki.

— Właśnie dlatego panu proponuję, odrzekła baronowa ze swym czarującym uśmiechem.

Od tego czasu przestali się znać.

Mistrz zegarmistrzowski Kl. JOWA, WIERZBICKI, otworzył skład zegarków CHMIELNA 18. Precyzyjnie reparuje najwięcej skomplikowane mechanizmy, oraz zamienia stare zegarki na nowe. Poleca również wyroby jubilerskie.

I. SANDY.

W BŁĘDNEM KOLE

POWIEŚĆ (Tł. z francuskiego P.-wej)

37)

Ostatnie słowo padło ciężko między nich, jak kamień... Panna de Lieussac wyglądała niezadowolona, że jej niedomówienia nie zostały zrozumiane jak należy, a przecież raczyła trudzić się rozmową z tym młodzieńcem... To też przyoblekła się znowu w zwykłą, dystyngowaną sztywność i to tak szybko, że jeszcze się nie opamiętała, gdy we drzwiach ukazała się Laura. Zwróciła się do niej dość ceremonjalnie:

— A!... dzień dobry kochanej pani. Zjawia się pani w samą porę, bo ja właśnie miałam wyjść.

— Jaka szkoda panno Eugenjo! Że też Sylwin pani nie zatrzymał...

— Robiłem, co mogłem, — rzekł stronnie młody człowiek — ale niezupełnie mi się powiodło.

Dumna panna widocznie była mu wdzięczna, że nie wspomniał o ich poufnej rozmowie. Zgodziła się pozostać jeszcze chwilę. Sylwin usunął się dyskretnie, zostawiając panie sam na sam. Popatrzyły na siebie przyjaźnie i panna de Lieussac rzekła serdecznie:

— Moje biedactwo! Spadły na ciebie wszystkie troski macierzyństwa, a nie masz żadnej z jego radości. Czem i jak ratować tego nieszczęśliwego Anatola?

Laura ukryła twarz w dłoniach i cicho płakała. Po chwili podniosła głowę i patrząc przed siebie beznadziejnie mówiła szeptem:

— Cóż ja mogę na to poradzić?... Naokoło mnie sami umarli, albo szaleńcy...

Sylwin i Wisienka spotykali się na ulicy, na oczach wszystkich; uśmiechali się do siebie, gawędzili wesoło; w słowach prostych, banalnych mówili sobie rzeczy o znaczeniu dla nich wielkiem. Mimo bowiem swoich licznych flirtów, Wisienka zaczęła przywiązywać się do Sylwina, o ile ona wogóle przywiązać się była zdolna...

Zrazu bawiło ją to, że Sylwin odnosi się do niej jakby z czcią religijną. Teraz wzruszała ją ten szacunek, przyjmuje jego dowody jako wyraz hołdu dla siebie, a że jej to schlebia trochę, więc staje się mniej przystępna dla innych chłopców, czasem nie przyjmuje już od nich kwiatków, a za to odświeża w wodzie wiązankę Sylwina z dnia poprzedniego.

Młody człowiek wręczył jej dziś złocistą chryzantemę.

— Urwałem ją z doniczki, co Laura wyhodowała, — tłumaczy się, nieco zmieszany.

— Dobrze, dobrze, — mówi szybko Wisienka, która zrozumiała o co chodzi.

— Przyniosę ci za to dla Niej ślicznych gałązek.

Wzruszyła go jej myśl o takiem zadośćuczynieniu na grobie...

— Ona musi być bardzo dobra — myśli sobie —z nią wprowadzę szczęście do mego ogniska.

Postanowił bowiem ożenić się z nią. Redaktor miejscowego dziennika, zachwycony jego pięknym jednym stylem, ofiarował mu u siebie posadę. Obecnie Sylwin odbywa tam praktykę, lecz w styczniu będzie już rzeczywistym współpracownikiem gazety „Courrier Ariegois". Jest to dziennik polityczny, który rozwija się pomyślnie i dobrze stoi finansowo. Sylwin będzie pobierał osiemset franków miesięcznie i będzie pracował w swoim żywiole.

— Wisienko, — mówi do niej w myśli, gdy już odeszła (bo on staje się wymowny dopiero w jej nieobecności) — Wisienko, ty będziesz „panią", będziesz zajęta tylko domowem gospodarstwem i dziećmi. Później będziesz miała nawet służącą i twoje śliczne rączki służyć będą tylko pieszczotom i kwiatkom... Mam lat dwadzieścia dwa, jestem sierotą, któż mi zabroni pojąć cię za żonę? Anatol i Laura przyjmą cię serdecznie, ale my uścielemy sobie gniazdko osobno; tylko twoja babka będzie mieszkać z nami, bo ona nie może dać sobie rady sama na świecie; ona ci dopomoże w zajęciach domowych.

Ty, kochanie, nie będziesz już pracować zarobkowo. W biurze twoja uroda rwie oczy ku sobie, za wiele rąk garnie się do twego uścisku... Sama myśl o tem jest mi niewymownie przykra. W tobie, Wisienko, tyle jest powabu, a ze mnie tylko biedny kaleka...

Ach, gdybyś wiedziała jak człowiek, nawet tak upośledzony jak ja, potrafi gorąco kochać taką czarodziejkę jak ty!... Boć i kaleka może pożądać namiętnie pięknej dziewczyny, którą widuje na ulicy... Żebyś ty wiedziała ile cudnych marzeń i jak wielka siła kochania kryje się w sercu dwudziestoletniego chłopca który dotąd nie śmiał jeszcze kochać, w sercu kaleki, co nie spodziewał się zakosztować kiedykolwiek rozkoszy życia!

Kochanie ty moje jedyne! Jeszcze dwa miesiące, a rozmówię się z tobą poważnie, bo wtedy moje stanowisko będzie już zupełnie pewne. Jeszcze dwa miesiące, a potem tylko ja sam będę miał prawo przynosić ci świeże kwiatki. Skończą się chryzantemy, to znajdą się inne. Dla ciebie nigdy mi kwiatów nie zabraknie.

(C. d. n.).

KULTURA I SZTUKA

Ś. P. ERAZM PILTZ

Dnia 27-go b. m. zmarł w Warszawie w 80-tym roku życia ś. p. Erazm Piltz, wybitny publicysta i polityk.

Ś. p. Erazm Piltz w 1879 założył „Nowiny Warszawskie“ a w 1882 tygodn. petersburski „Kraj“, bardzo rozpowszechniony, zwłaszcza na Litwie i Rusi a głoszący program ugody z Rosją. Pismo to dopiero podczas pierwszej rewolucji rosyjskiej przeszło pod kierownictwo ś. p. Boh. Kutyłowskiego i przestało wychodzić za czasów Stołypina.

W okresie wojny światowej ś. p. Erazm Piltz był członkiem Komitetu Narodowego w Paryżu.

W 1919 r. został mianowany pierwszym posłem polskim w Pradze czeskiej. Później przez pewien czas był podsekretarzem Stanu w M. S. Z.

Ś. p. Erazm Piltz pozostawił kilka prac publicystycznych, wydanych osobno, m. in. głośną broszurę p. t.: „Nasze Stronnictwa Skrajne“.

W ostatnich latach z powodu podeszłego wieku ś. p. Erazm Piltz usunął się zupełnie z życia publicznego.

MILJON FRANKÓW DLA POPIERANIA UCZONYCH

Komisja finansowa francuskiej Izby deputowanych podniosła przewidziany w preliminarzu budżetowym na rok 1930 kredyt 205 tysięcy dla uczonych i pisarzów do wysokości 1 miljona franków.

Z powyższej sumy 125 tysięcy ma być użyte na tłumaczenia naukowych dzieł francuskich na języki obce, 125 tysięcy na tłumaczenia dzieł naukowych z języków obcych na francuski, 150 tysięcy dla młodych uczonych w celu ułatwienia badań prywatnych i 600 tysięcy dla założenia Kasy wzajemnej pomocy uczonych i ich rodzin.

WŚRÓD KSIĄŻEK

POWIEŚCI HISTORYCZNE J. I. KRASZEWSKIEGO

Nakładem księgarni M. Arcta akazały się dalsze tomy powieści historycznych J. I. Kraszewskiego.

Mamy więc przedewszystkiem „Kunigasa“, powieść z dziejów Litwy i Krzyżaków w wieku 14-ym, która obok „Starej Baśni“ jest jednym z najlepszych utworów historycznych Kraszewskiego o dużych walorach poetyckich. Dalej idą „Krzyżacy“, przenoszący nas w czasy zwycięstwa Grunwaldzkiego i jego zmarnowanych nieopatrznie owoców.

Zarówno „Kunigas“ jak i „Krzyżacy“ są zawsze dla nas lekturą aktualną, gdyż niemiecki drang nach Osten nie ustaje i dziś po wiekach niewiele zmienił w swych metodach działania, godzącego w cudzą własność.

„Żywot i sprawy J.M. Pana Medarda z Gołczwi Pełki“ to opowieść pełna niesamowitych przygód szlachcica lubelskiego w dobie wojny szwedzkiej za Jana Kazimierza i walk z Turkami za Jana III. Powieść ta fabułą swoją budzi niesłabnące do ostatniej karty zaciekawienie i jakże marną wobec niej wydaje się dzisiejsza sensacyjna literatura, pisana przez ludzi bez talentu i fantazji.

Wreszcie „Mistrz Twardowski“ zaznajomi nas z legendą wielkiego czarnoksiężnika, zagadkowej postaci z naszego złotego wieku, polskiego Fausta.

Wydawnictwo powieści historycznych J. I. Kraszewskiego odznacza się estetyczną szatą zewnętrzną i starannością druku.

R.

Z KINOTEATRÓW

CASINO: Arka Noego. Reż. Michał Kertesz. Wytwórnia Warner Brothers. Biuro Muzafilm.

Film ten to aljaż rzeczy doskonałych i partactwa, blasków i nędzy reżyserskiej.

Poronioną — pod względem wartości konstrukcyjnej — była idea powtórnego odtworzenia historji trojga ludzi, bez najmniejszej potrzeby i próby przesunięcia jej zasięgu. Mogła ona zrodzić się w głowie tylko cierpiącej na hipertrofję form. Bo czem innem kierowany realizator wprowadza nas w epokę Wieży Babel i Arki Noego?

Uważny rozbiór tego filmu każe nam zapisać jako pełnowartościowe następujące epizody i akcje: w pociągu, katastrofę kolejową, bójkę w schronisku, utrzymanie w zdumiewającej harmonji i doskonałym szarym kolorycie dżdżystej pory — aż do napisu informującego o wybuchu wojny.

Zaraz po wybuchu wojny musząodpaść sceny duetowe i dialogowe, które strony uczuciowej nie pogłębiają, natomiast szkodzą całości. Dopiero front przywraca filmowi początkowy koloryt, charakter i ton.

W tem miejscu chciałbym szczególną uwagę zwrócić na następujący moment. O'Brien potyka się o zabite ciało bliskiego przyjaciela — dzieje się to w okopach wroga — i pod wpływem nagłej, a wielkiej rozpaczy zaczyna mówić.. W oryginale przychodzą tu słowa. Ale jestem przekonany, że w niemej wersji ten wypadek robi większe wrażenie. Jest to bowiem odruch zabitego ciała, a nie umysłu. Przyczynek do filmów niemych czy głośnych!

Sam potop jest arcydziełem. Jest tak potężny, że raduje nas i zastanawia i boli. Tembardziej boli, że wyraźną linję trzech wielkich kataklizmów — katastrofy mniejszej— pociągu, większej — wojny i największej — zagłady świata przez potop — zlepiono tak ordynarnemi nićmi.

Wybuchowy i nieujarzmiony Georg O'Brien jest zupełnie odpowiedni dla swej roli. Berry dał już wielokrotnie lepszą robotę. Dolores Costella mało ciekawa.

H.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 29 b. m.:

WARSZAWA: *10.15* Naboż. z Bazyliki Wil. *11.58—12.10* Sygnał czasu. Hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. *12.10* Poranek symf. z Filh. Warsz. W programie utwory Wagnera. *14.00* O konieczności poczynań i nakładów w gospodarstwie rolnem. *14.20* Muzyka. *14.30* Uprawa gleb podmokłych — prof. St. Biedrzycki. *14.50* Muzyka. *15.00* Co słychać, o czem wiedzieć trzeba? — Dyr. S. Mędrzecki. *15.20—16.00* Muzyka. *16.00* O polskiej wyprawie do Kamerunu — p. L. Janikowski. *16.20—16.40* Muzyka z płyt gramofonowych. *16.40* Odczyt p. t.: Znani i nieznani śpiewacy Warszawy. *16.55—17.15*. Muzyka z płyt gramof. *17.15* O Marszałku St. Małachowskim z powodu 120-ej rocznicy zgonu — mówić będzie prof. H. Mościcki. *17.40—19.00* Koncert Reprezent. Ork. P. P. m. st. Warsz. pod dyr. Al. Sielskiego. *19.00* Rozmaitości. *19.25* Feljeton o zalotach w Brazylji — wygł. p. J. Makarczyk. *20.00* Kwadrans literacki Pojedynek pijacki — Z. Kaczkowskiego. *20.30* Konkurs muzyczny P. R. z nagrodami. *21.45—22.15* Słuchowisko z Poznania. *22.25* Z dymkiem papierosa — wygł. p. Z. Kawecki. *23.00—24.00* Muzyka tan. z „Oazy“.

KRAKÓW: *10.15* Transm. z Bazyliki Wil. *14.00—14.20* Inż. F. Gajewski: Jakich pokarmów wymagają rośliny uprawne. *14.30—14.50* Meljoracje torfowisk, wygł. Dr. Inż. A. Różański, prof. U. J. *15.00—15.20* Dr. W. Płoski: Kronika rolnicza. *17.20—17.40* Feljeton: Nad Orawą... góry, zamki i doliny, wygł. Dr. M. Korowicz. *19.10—19.55* Halne echa... — audycja tatrzańska — pp. St. Kaszycki, Z. Leśnodorski, W. Hlouszek, M. Wojtaszewski, J. K. Zaremba. *23.00—24.00* Transm. muz. tan. z rest. Pavillon — ork. pod kier. B. Lewinsona przy współudziale p. Pewznera.

POZNAŃ: *10.15* Transm. z Bazyliki wil. *12.05—12.25* Odczyt Celowość powiększenia produkcji wczesnych warzyw w świetle cyfr statyst. — wygł. p. H. Nieciówna. *12.25—12.45* Odczyt O uprawach roli pod okopowe — wygłosi p. Olczak. *12.45—13.10* O proszkach stosowanych przy pieczeniu — wygł. p. I. Barcikowska. *17.00* Koncert gramof. *17.45* Audycja dla dzieci. *18.45* Biuletyn Stow. Młodzieży Pol. *18.50—19.40* Koncert solistów. *19.40—20.00* Silva rerum. *23.00—24.00* Muzyka tan. z kawiarni Esplanada.

KATOWICE: *10.15* Transm. z Bazyliki Wil. *15.20—15.40* Ks. Dr. B. Rosiński: Z cyklu wykładów religijnych — „Nasze przeznaczenie“. *15.40—16.00* Prof. Dr. A. Piekarski: Choroby roślin uprawnych w Woj. Śląskiem. *16.00—17.15* Koncert pop. z udziałem zespołu instrument. P. R. w Katowicach. *17.40—19.00* Koncert P. P. z Warsz. *19.30—19.55* Bery i bojki śląskie — Karlik z Kocyndra — (Prof. St. Ligoń).

WILNO: *10.15* Transm. z Bazyliki. Hejnał z Wieży Katedr. w Wilnie *16.50—17.15* Pogadanka prawna, wygłosi adw. St. Węsławski. *17.40—19.00* Transm. z Bazyliki. Recital organowy w wyk. prof. B. Rutkowskiego. *19.00—19.15* Dziecko szkolne — przyszły obywatel państwa! — wygłosi wizytator M. Matuszewski. *19.15—19.40* Lekcja niemieckiego.

ZAGRANICZNE: *11.00 Wiedeń.* Koncert wiedeńskiej Ork. Symfonicznej. *17.15 Budapeszt.* Koncert symf. *18.30 Frankfurt.* Audycja autorska Bernarda Brentono. *18.40* Hamburg. Premjera słuchowiska Zwycięstwo nad Atlantykiem. *20.00 Frankfurt.* Księżna Chicago — operetka Kalmana. *20.15 Wiedeń.* Biedny Jonatan — operetka Millöckera. *20.15 Królewiec.* Wesoły wieczór z udz. Hansa Reimanna. *20.30 Paryż.* Le Sifflet de Mephisto, słuch. Croiziere'a. *20.30 Medjolan.* Misteri Gaudiosi Catozziego i Terra Promessa Pedrollego. *22.00 Daventry.* Koncert kameralny. *22.50 Hilversum.* Koncert symfoniczny.

Tydzień pedagogiczny DLA PEDAGOGÓW CZECHOSŁOWACJI

Na początku miesiąca lutego r. p urządzony zostanie w Pradze Czeskie „tydzień pedagogiczny“. W ramach tego „tygodnia“ zorganizowany zostanie w stolicy Czechosłowacji cały szereg fachowych odczytów i wystaw, przeznaczonych dla pedagogów, którzy w tygodniu tym zjadą z całego państwa do Pragi.

W zeszłym roku urządzono w Pradze również „tydzień pedagogiczny“, który udał się znakomicie, ściągając do Pragi około 700 nauczycieli z rozmaitych miast i miasteczek czechosłowackich.

TYPOWA STOLICA WSCHODU

Charakterystyczne życie na ulicach stolicy Egiptu. — Salon fryzjerski na ulicy. — Analfabetyzm — Nauka szkolna pod gołem niebem. — Uliczne kawiarnie i nabożeństwa.

Stolica Egiptu, Kair, jest jednem z najciekawszych i najbardziej typowych miast wschodu. Nowoczesna kultura i europejskie zwyczaje wycisnęły wprawdzie bardzo silne piętna na ogólnym wyglądzie miasta, a dzielnica europejska Kairu niczem prawie się nie różni pod względem intensywności ruchu i urządzeń ulicznych od wielkich stolic europejskich. Nie mniej jednak zachowały się w Kairze silniej, niż w innych miastach wschodu —charakterystyczne zwyczaje dawnego, egzotycznego życia, które całości miasta nadają charakter bardziej ciekawy i barwny, niż spotkać to można w innych zeuropeizowanych stolicach wschodu.

Już samo życie ulic Kairu dostarcza bardzo dziwacznych wrażeń. Wśród nowoczesnych budowli, między tłumem przybranych w europejskie, najbardziej modne stroje, przewijają się ciemnoskórzy numidowie i dragomani, którzy w ogromnych workach z koźlej skóry roznoszą na sprzedaż wodę i lemoniadę. Wchodząc do domów, gdzie są obecne kobiety, wyrzucają sprzedawcy długi, gardłowy okrzyk: „Ya —sater!“. Okrzyk ten ostrzega kobiety o bliskości obcego mężczyzny i daje znak, by kobiety nie wyglądały przez okna. Do szczególnie interesujących typów należą także sprzedawcy win owocowych. Krążą w skwarze z ogromnemi dzbanami, zawieszonemi na paskach u szyi. Na palcach u rąk mają przymocowane płytki mosiężne, któremi dzwonią ustawicznie, by skierować na siebie zainteresowanie klienteli.

Innych środków do ściągania nabywców używają handlarze owoców. Jak nasi jarmarczni wydrwigrosze, którzy grają w „trzy karty“ urządzają oni loterję na owoce. Pięciokrotne „ciągnienie“ kosztuje jednego piastra. Sama gra jest bardzo prosta i przyznać trzeba przedstawia sporo szans wygrania. Handlarz ukrywa poprostu garść owoców (pistacji) i pyta: „proste czy krzywe?“. Jeżeli kupujący zgadnie — wygrywa, jeżeli nie, traci stawkę. Ktoś, kto parokrotnie wygrywa, uchodzi w oczach sprzedawców za czarodzieja, najchętniej więc wycofują się oni z interesu z takim podejrzanym wyznawcą „czarnej magji“.

Na ulicach Kairu można także ogolić się... W pośrodku tłumnego ruchu rozłożył na chodniku swój interes golibroda. Chłopak mydli żwawo, rozsypując wokoło rozpryski piany, a szef, poważny Arab, miga szybko nie zawsze czystą, a prawie zawsze zardzewiałą brzytwą. Bronzowym lub czarnoskórym gościom goli szybko czuprynę, pozostawiając jednakże zawsze przepisany przez religję muzułmańską kosmyk włosów, ażeby tego, który taki kosmyk posiada, mógł zań pociągnąć anioł śmierci wprost do wrót raju...

Zanim zdołaliśmy się przypatrzeć temu iście wschodniemu publicznemu robieniu toalety, już inna postać przykuwa do się uwagę: siwy starzec, w bogatej odzieży, siedzi uroczyście na macie, strugając w skupieniu ducha pałeczki trzcinowe. Otacza go nader różnolita publiczność. Czasem nawet ujrzeć można w kole bogatą damę w jedwabiach, okrywającą twarz zasłoną z gazy, w towarzystwie nieodstępnej służącej. Czemże się trudni ten starzec, że tak różnorodną i wyborową ma klientelę? Jest... pisarzem. Wobec braku przymusu szkolnego i niezwykle skomplikowanej pisowni jest w Egipcie jeszcze ciągle mnóstwo analfabetów— szczególnie wśród kobiet. Turcja poradziła sobie wprowadzeniem alfabetu łacińskiego, Egipt jednak wciąż jeszcze tkwi w starej pisowni, której większość ludności zupełnie prawie nie zna. I dlatego też jest pisarz uliczny uprzywilejowanym funkcjonarjuszem, któremu powierza się największe tajemnice.

Ostatnio zaczyna wprawdzie rząd egipski wprowadzać nowoczesne szkoły, rozpowszechniające naukę czytania i pisania, szkół tych jest jednak narazie bardzo mało. Przeważają natomiast liczne szkoły starego typu, które tak, jak całe niemal życie Kairu —mieszczą się także pod... gołem niebem. Nauka odbywa się zwykle przed jakąś świątynią (meczetem) i polega na mechanicznem powtarzaniu wierszy, recytowanych głośno przez nauczyciela. Uczniowie, siedzący dokoła niego w kuczki, mają za zadanie uczyć się zasłyszanych mądrości na pamięć. Jeżeli zważymy jak trudno jest skupić uwagę naszych malców w zamkniętych izbach szkolnych, uczujemy zapewne dę współczucie i podziw dla nauczyciela, który uczy na otwartem miejscu gdzie tętniące życie raz po raz odwraca uwagę tysiącem barwnych szczegółów.

Również i kawiarnie mieszczą się w Kairze przeważnie na ulicach. Stoliki zajmują niekiedy bruk ale sięgają niemal do środka jezdni, a barwność i rozmaitość siedzących przy nich typów wałczy z prawdę o lepsze z bogactwem typów ulicznych. Obok flegmatycznego Turka popijającego spokojnie narodowy napój, kawę, siedzą, gestykulując żywo, kupcy arabscy. Obok szejka w bogatym, jedwabnym kaftanie, rozpiera się na krześle obdarty Egipcjanin w czerwonym tarbuszu (fezie) na głowie. Między stołami przewijają się sprzedawcy gazet i kasztanów, łapek na myszy i... pieczeni. Nawet zaklinacze wężów wciskają się w tłum, pokazując niebezpieczne nieraz sztuczki za parę piastrów.

Jeszcze barwniejszą gamą wrażeń tętni życie Kairu w godzinach nocnych.. Po godzinie 9-ej wieczorem wychodzą bowiem na ulice miasta ci wszyscy, którym podzwrotnikowy żar każe za dnia kryć się w chłodnych murach domów. I wówczas też rozpoczyna się potężny rytm zabawowy, rozbrzmiewający tysiącem najróżnorodniejszych odgłosów, prześcigający się wzajemnie w barwności i krzykliwości. Kawiarnie nad Nilem rozbłyskują tysiącami barwnych świateł, jazzband zaprasza do tańca, a przewoźnicy do romantycznych przejażdżek po rzece. A w dzielnicach arabskich otwierają swe podwoje liczne, prymitywne „domy zabawowe“, w których szerzy się wyuzdanie i rozpusta, jak za najdawniejszych czasów niewolnictwa.

Czytajcie i rozpowszechniajcie Polskę

Ilu zyskałeś nam nowych abonentów?



!!Płaski ZEGAREK!

Z WIECZNEM NIETŁUKĄCEM SIĘ SZKŁEM.

Nowy wynalazek!! tylko 7.50.

Wysyłamy pocztą za zaliczeniem elegancki zegarek niklowy s. „Chronometr". — Chód dźwięczny na kamieniach. Wyregulowane do minuty z gwarancją za dobry chód na 8 lat. Lepszego gatunku: 9.50, 11.50, 15, 18, 21, 25, 35, 40, 45, 51, 60 i 65 zł. Na rękę z paskiem 14, 17, 20, 25, 30, 35, 40, 50 i 57 zł. Z francuskiego nowego złota „Placke D'or" niczem się nie różni od prawdziwego złota 14 kar. 15.50, 2 szt. 30, 3 szt. 44 zł., ręczne z paskiem lepszego gatunku 20, 25, 37, 45, 55, 65 zł. Budziki stołowe 15, 17 i 20 lepszego gatunku 25, 30 i 40 zł. Łańcuszki z nowego złota po zł. 2.15, 3, 3.75, 4.85 i 6 zł. Za koszta przesyłki i opakowanie płaci kupujący.

Fabr. Skład Genewskich Zegarków „MONTRE" WARSZAWA, SIENNA 27. Oddział 12. Firma egzystuje od roku 1900. Nagrodzona wieloma złotemi medalami i krzyżami. Za dobroć naszych zegarków otrzymujemy setki listów dziękczynnych.

SKŁAD TOWARÓW BŁAWATNYCH

KUCZYŃSKI i WIĘCKOWSKI

Warszawa, ul. Długa 26, tel. 325-12.

OKAZJA KUPNA

Ceny zniżone na GWIAZDKĘ!

poleca

Sukna — korty — jedwabie — surówki — cajgi — welwety — drelichy, — kołdry wełniane i watowe.

Firanki — kapy — obrusy — trykotaże.

Dostawy dla szpitali, ochron i t. p.



PATEFONY prawdziwe poleca

GŁÓWNY SKŁAD

ADAM KLIMKIEWICZ

Warunki dogodne — Marszałkowska 154. — Cenniki bezpłatnie



MASZYNY DO SZYCIA

THE KEMPISTY C°

WARSZAWA, PLAC ZBAWICIELA wejście od Marszałkowskiej 41.

Zakład ŚLUSARSKO - MECHANICZNY

Warszawa, ul. Leszczyńska 7-a (Powiśle) prowadzony przez długoletniego kierownika Szkoły Rzemiosł XX. Salezjanów

wykonuje solidnie, terminowo tanio: instalacje wodociągowe elektryczne, okucia okien i drzwi, balkony, balustrady, ogrodzenia cmentarne, żaluzje do drzwi i okien sklepowych tudzież wszelkie reparacje.



„Wielka OKAZJA"
KUPNA I SPRZEDAŻY
Antyków, dzieł sztuki, mebli i obrazów

N. WENTKOWSKI
Jasna Nr. 12 tel. 170-59

Ważne dla Pań!

Wielki wybór futer, palt zimowych i jesiennych najtaniej poleca

Br. Unkiewicz
ul. Hoża Nr. 54 m. 2.

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe i kuchenne

Mocna i trwała konstrukcja stała hermetyczność, a skutkiem tego **50%** **oszczędności** opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych. **Zbędność corocznych remontów, estetyka, gwarancja, taniość.** Przeszło **5000 sztuk** w użyciu zatwierdzone przez wszystkie ministerstwa i urzędy.

Wynalazek i wyrób całkowicie polskie

KAROL SZRAJBER

w Warszawie, ul. Grójecka 33, telefon Nr. 320-33.

FUTRA RATY najdogodniejsze i najtaniej

Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna. Kacprzyk, Nowogrodzka 27, telefon 249-08.

Fabryczny Skład Pończoch i Trykotaży

Franciszek KRAKOWIAK

Warszawa, Chmielna 30
wprost hotelu Royal. Tel. 179-53
Poleca wyroby własnej fabrykacji po cenach fabrycznych.



Kapelusze i czapki męskie

KAROL STEGNER ul. Trębacka 11.

Fabryczne Składy Mebli

M. KLASURA

Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6.

Poleca meble gwarantowanej dobroci: sypialnie, stołowe, gabinety, salony oraz pojedyńcze sztuki: szafy, kredensy, bibljoteki, biurka stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p. Ceny niskie.

Sprzedaż także na raty.

Warszawskie Zakłady Konfekcyjne
Sp. z ogr. odp.
Biuro w Warszawie, ul. Podwale 13
telefony 191-80 i 335-22.

Własne wytwórnie: Odzież konfekcyjna, odzież techniczna, bielizna sportowa, umundurowania.

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ!

wykwintne ubiory męskie
poleca firma:

CZYŻEWSKI Złota 15.



MELONIKI FILCOWE KAPELUSZE PILŚNIOWE, WŁOCHATE

oraz czapki sportowe i uczniowskie

poleca:

POCHMARA
ZGODA 3. TEL. 79-24.

Matko, tylko

puder, mydło i krem BEBE SZOFMANA

uczynią twe dziecko zdrowem i kwitnącem.

ZAKŁAD KAMIENIARSKI

Wykonywa:
Roboty marmurowe, granitowe z piaskowca i reperacje takowych
Ceny konkurencyjne.
Nowy-Świat Nr. 38. Tel. Nr. 145-32.

Krawiec męski
A. KOWALEWSKI
Warszawa, Krucza 34, pierwsze piętro, front, tel. 128-01.

Poleca wykwintną robotę z własnych i powierzonych marerjałów. Solidnym udzielamy kredytu.

Ceny konkurencyjne. Magazyn Konfekcji męskiej, damskiej oraz Trykotaży. Wielki wybór Pończoch

ZYGMUNT MARKIEWICZ

Warszawa, Plac Trzech Krzyży 18.

Dla Wielebnego Duchowieństwa i członków Ligi Katolickiej 10 procent rabatu.

NA RATY Po 5 zł. tygodniowo! **NA RATY**

Wyżymaczki amerykańskie, platery Norblina i Frageta, serwisy stołowe, szkło i porcelana, naczynia aluminjowe.

„WYGODA"

Marszałkowska Nr. 38 m. 20. II-ga brama.

Jedyny Chrześcijański DOM POŃCZOSZNICZY

JULJAN CYBULSKI

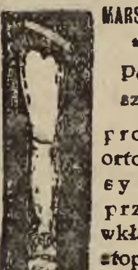
Warszawa, Nowy Świat 36. Telefon 148-15.

polcca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

MEDALE ZŁOTE: Petersburg 1916 r., Warszawa 1927 r.

ORTOPEDA

ANT. KUGLER



MARSZAŁKOWSKA Nr. 42
telefon 146-52.

Poleca najnowszych ulepszeń:

protezy, aparaty ortopedyczne, pasy brzuszne i przepuklinowe, wkładki na płaską stopę i obuwie ortopedyczne.



Obuwie Lecznicze (łagodzące dolegliwości guzów dnawych i prostujące paluch) poleca zakład ortopedyczny.

ANT. KUGLER

Marszałkowska 42 tel. 146-52
Medale złote: 1916 r., 1927 r.
Firma katolicka.



BUTY ZDROWIA

wykonywa

SZEWC ORTOPEDYSTA

A. BIERNACKI

Elektoralna 19.

„ORTOPEDJA"



Protezy nowoczesne Pasy lecznicze Rupturowe bandaże Gumowe pończochy POLECA

W. Lachowicz

Warszawa
MARSZAŁKOWSKA 123

Farby lakiery i chemikalja

Zdzisław Rudnicki

Warszawa, Podwale 13
tel. 335-22 i 191-80.

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ

Wykwintne okrycia damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce oraz konfekcje damską oddaję na dogodnych warunkach.

Solidna robota. Ceny konkurencyjne.

L. Szabłowski, Bracka 5.

KRAWIEC MĘSKI **C. Borkowski**

W Warszawie, Marszałkowska 39-a.
Telefon 235-95.

Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, po cenach przystępnych. Solidnym udzielamy kredytu.

SZKOŁA KROJU

przyjmuję zapisy, codziennie przyjezdnym locum na miejscu

Czesław Kurowski

Magazyn Ubiorów Męskich

Warszawa
Wspólna 37. Tel. 101-70.

Zakład Krawiecki

JAN ŚNIEGUŁA

UL. NOWOGRODZKA 25.

Poleca wykwintną robotę ze swoich i z powierzonych materjałów. Solidnym udziela kredytu.

Znany Zakład Krawiecki

ST. NOWAKOWSKIEGO

Nowy-Świat Nr. 62. Telefon 218-33.

poleca najnowsze fasony. Przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów i wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące. CENY PRZYSTĘPNE.

KRAWIEC MĘSKI

Władysław Godlewski

Warszawa, Nowogrodzka 11, m. 13.
Telefon 406-61.

Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów.
Ceny przystępne.

TAPICER-DEKORATOR

Przyjmuje roboty i przeróbki po wyjątkowo niskich cenach i tylko w pierwszorzędnym gatunku kanapy i fotele KLUBOWE, kryte skórą, wszelkiemi materjami, otomany, tapczany, kozety, materace gotowe i na obstalunki.
Telefon 553-73

Gilzy patentowane z podwójną watką „DANDY" patent Nr. 716
Polskiej wytwórni gilz

„ZNICZ"

Bronisław Szybowski i S-ka

Warszawa, Marszałkowska 49, tel. 162-48.

Stefan Klewin

Warszawa, Chmielna 27, telef. 161-83.

POLECA KONFEKCJE MĘSKĄ oraz trykotaże, damskie reformy, pończochy i rękawiczki, po cenach przystępnych.

NOWOCZESNA WYTWORNIA
STEMPLI I KLISZ KAUCZUKOWYCH

Z. GĄSIOROWSKI
WARSZAWA, ul. ŻYTNIA 27

PIÓRA WIECZNE

reperuje specjalny zakład po cenach przystępnych

S. Kulfiński i S. Zając
Nowy-Świat 33 w podwórzu.
Tel. 140-20.

FUTRA Wielki wybór najnowszych modeli paryskich. Ceny przystępne. Warunki dog.

M. Pleszowski
Chmielna 36. Tel. 65-51.

MEBLE gotowe oraz na zamówienia stołowe, sypialnie gabinetowe, solidnym na RATY, wytwórni własnej, poleca **F. Urbankowski**

Wilcza 20 róg Kruczej

MEBLE LUKSUSOWE. Gabinety, jadalnie, sypialnie, salony mahoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane nowe i okazyjne. Wybór pięknych kompletów okazyjnych po niebywale niskich cenach, lecz gotówką. — Proszę sprawdzić Ewentualnie odpowiedzialnym częściowy kredyt. Krucza 34, STEFAŃSKI. Prosimy adres zachować.

MEBLE. CENY wyjątkowo niskie, lecz gotówką. Proszę sprawdzić Sypialnie, jadalnie, gabinety, salonów wybór, pojedyncze sztuki. Specjalność: garnitury klubowe tylko pierwszorzędnej roboty, kryte najlepszemi skórami, otoman wybór, kozetki, tapczany. Ewentualnie odpowiedzialnym częściowy kredyt. HOŻA 21.

Krawiectwo dla znawców

Robota elegancka tania. Dobre dodatki. Kredyt podług budżetu.

St. Szulęcki
WARSZAWA
Mokotowska 71 m. 45, I p.

Fabryka luster i szlifiernia szkła

B-cia BABICZ

Warszawa, Solec 77, tel. 150-02.

Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.

Pracownia
Artystyczno-Rzeźbiarsko-Kamieniarska

K. R. KOZIŃSKIEGO

ul. Powązkowska 26 (181 76) domy własne przy budce tramwajów elektr. Warszawa. Tel. 96-52. Konto czekowe P.K.O. 12282.

Pomniki z granitu, marmuru i piaskowca. Budowa grobów i roboty budowlane.

Optyk Amerykański

stosuje szkła AROSCOPIC, które zupełnie nie męczą oczu. Jako też wykonuje sumiennie recepty pp. lekarzy, oraz wszelkie reparacje tanio, dobrze i na poczekaniu. **Optyk A. REDZISZ**
Szpitalna 10.

OPTYK

ST. RUDZKI z Kijowa

Warszawa, Nowy-Świat 40
w podwórzu gdzie kino „PAN".

Dla wygody

Szanownych naszych odbiorców w Polsce zdeponowaliśmy wydawnictwa nasze

W KSIĘGARNI

PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO

Warszawa, Krak. Przedm. 71.

Dom Wydawniczy Mario E. Marietti Turyn (Italia).

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą 218

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 39 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej.
Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Zła dola „obieżysasów"

STAJE SIĘ JUŻ BOLĄCZKĄ PAŃSTWOWĄ

Wielka fala emigrantów rokrocznie opuszcza Polskę, kierując się do Francji. Niemiec, a przedewszystkiem Ameryki, przysłowiowej krainy dobrobytu i szybkiego wzbogacania się. Dola takiego emigranta przed wojną, a szczególnie chłopa nieorjentującego się w stosunkach miejscowych, częstokroć analfabety, wyzyskiwanego przez, żerujących na organizmie emigrantów. nieuczciwych przedsiębiorców i pośredników, była opłakana. Nie wszystkim tym emigrantom uśmiechnął się los fortuny.

Po wojnie stosunki zmieniły się zasadniczo, a Rzeczpospolita Polska czujną i troskliwą opieką otacza emigrację, starając się zapewnić wychodźcom dobre normy zarobkowania, opiekę i poszanowanie godności osobistej.

Mamy przedewszystkiem na uwadze tak zwanych emigrantów stałych, opuszczających kraj nazawsze, lub też, conajmniej, na lat kilkanaście. Wychodźcy tacy, po pewnym przeciągu czasu, stabilizują swój byt w państwie, do którego los ich rzucił, i, po latach, przesiąkając zwyczajami i obyczajami miejscowemi, niewiele różnią się od autochtonów. Gdzieś, tam tylko, na dnie duszy siedzi tęsknota - nostalgja. która w chwilach wolnych od zajęć przenosi wychodźcę, oczyma duszy, w jego strony rodzinne.

Lecz istnieje jeszcze cała armja emigrantów sezonowych czyli t. zw. „obieżysasów", którzy rokrocznie, w liczbie około 100 tysięcy, przekraczają zachodnie granice Polski, udając się, przeważnie, na roboty rolne do Francji i Niemiec.

Tych dola jest nieco smutniejsza.

Pomijamy to, że każdy z „obieżysasów" przywożąc do kraju skromne oszczędności, które szybko topnieją, po ich wyczerpaniu znów szuka pracy i chleba u obcych; lecz większość przywozi do kraju sporo dorobku zupełnie niepotrzebnego.

Mamy na myśli przedewszystkiem kobiety.

Ostatnio sporządzone dane statystyczne wykazują. iż kobiety, powracające z wychodźtwa, są w 35 proc. ciężarne, z czego 60 proc. przypada na niezamężne. Oczywiście, iż ten stan rzeczy przysparza nam corocznie sporą liczbę dzieci nieślubnych, które, w dodatku, posiadając niezamożne matki, stają się ciężarem społeczeństwu. Prócz tego wracają, po kilku latach pracy na roli, mężczyźni, zupełnie niezdolni do pracy, którzy, wskutek utraty tych zdolności, zostali, poprostu, jako materjał nieużyteczny, odstawieni do granic Polski. Dzieje się to przedewszystkiem z robotnikami sezonowymi, emigrującymi do Niemiec.

Są to bolączki poważne, które można usunąć, przez odpowiednie umowy czy traktaty emigracyjne z państwami, do których wychodźtwo polskie stanowi poważny odsetek. Zawarcie szeregu umów w tej dziedzinie, ułatwi bytowanie na obczyźnie „obieżysasom" i uniemożliwi, raz na zawsze, traktowanie robotnika polskiego, przez obcych, jako przedmiotu, który po częściowem czy całkowitem zużyciu można wyrzucić... na śmieci.

Ro - Mar.

WSZYSTKO PO STAREMU

REPRESJE NA LITWIE

Komitet wykonawczy litewskiej socjal - demokratycznej organizacji wydał odezwę do społeczeństwa polskiego, wyjaśniającą, iż rządy na Litwie od czasu dymisji Woldemarasa nie uległy zmianie i wobec tego część społeczeństwa litewskiego zmuszona była wyemigrować ze swego kraju i obecnie znajduje się w nadzwyczaj ciężkich warunkach. Wobec tego komitet wykonawczy socjal - demokratycznej organizacji zwraca się do społeczeństwa polskiego z prośbą o udzielenie pomocy tym nieszczęśliwym ofiarom terroru na Litwie.

Tysiące ludzi już się przekonało że tylko w Radjo-Emo można najtaniej i na warunkach niezwykle dogodnych, jakoteż bez zaliczki kupić:

Radjoaparaty najnowszych konstrukcji i sprzęt; **eufony** powszechnie znanej i obecnie najlepszej marki Emophon w wielu gatunkach; **płyty** ostatnich nagrań **zegary, zegarki kieszonkowe i ręczne; wyżymaczki, platery, maszyny do szycia** i wiele t.p. rzeczy niezbędnych w każdym domu.

D/T. „Emo" M. OKOŃ. Warszawa, Ziolna 11. tel. 121-66.

HALLO PROWINCJA! Żądajcie naszego najnowszego ilustrowanego katalogu na rok 1930 bezpłatnie.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA CZĘSTOCHOWSKA

Częstochowa. — Odczyt ks. Archutowskiego. — Staraniem Akademickiego Koła Częstochowian i Radomszczan w Krakowie odbył się w dniu 22 b. m. w sali katedralnej, przy tutejszym kościele Św. Rodziny, odczyt ks. dr. Józefa Archutowskiego, prof. teologji Uniw. Jagiellońskiego. „Oczekiwanie Mesjasza przez Żydów".

Odczyt trwający przeszło godzinę nagrodzony został „gorącemi" oklaskami (mówiąc nawiasem, pomimo zbyt zimnej temperatury w sali, jaką pp. akademicy zapomnieli zawczasu ogrzać).

Należy tu jeszcze nadmienić, że na odczycie powyższym, pomijając przedstawicieli miejscowego duchowieństwa, była bardzo mała liczba inteligencji, a wśród zgromadzonych słuchaczy podobno tylko jeden starozakonny.

Dziwna rzecz, że tutejsi żydzi inteligentni, którzy naogół uchodzą za ateuszów, choć poczuwają się do solidarności plemiennej, nie korzystają ze sposobności, aby się pouczyć o błędach swych nominalnych współwyznawców i współbraci.

L. M. S.

KRONIKA KRAKOWSKA

Zakopane. — Jubileusz narciarski. Uroczystości jubileuszowe w związku z 10-leciem Polskiego Związku Narciarskiego rozpoczęły się zebraniem towarzyskiem w sali restauracyjnej hotelu „Sport". We czwartek o godz. 9 zostało odprawione w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo na intencję Związku. O godz. 12 na skoczni odbyły się pierwsze w tym roku skoki w ramach uroczystości jubileuszowych. Uczestniczyło 21 zawodników. Złe warunki śnieżne spowodowały wypadek. Mianowicie, w czasie skoków Aleksander Rozmus (Wisła) upadł, uderzając głową o skocznię, wskutek czego odniósł ranę w skroń i prawą część twarzy.

KRONIKA LUBELSKA

Lublin. — Dary dla najuboższych. Odbyło się tu w gmachu po-Dominikańskim rozdawnictwo darów świątecznych dla najbiedniejszych, pozostających pod opieką Konferencji Pań św. Wincentego à Paulo. Do licznie zgromadzonych ubogich przemówił serdecznie ks. rektor Michalewski. Ubodzy ze łzami wdzięczności odbierali swoje dary. Był to wzruszający widok.

Kazimierz Dolny. — Strajk szkolny w Kazimierzu. — Głośnym w Lubelszczyźnie stał się obecnie strajk katolickich dzieci szkolnych w Kazimierzu Dolnym w powiecie puławskim. Władze szkolne cofnęły z niewiadomych powodów etat ks. prefekta, a wykłady religji powierzyły siłom świeckim, nie mającym do tego najmniejszego przygotowania. Wywołało to już sprzeciw ze strony dzieci, a ostatnio odbyło się wielkie zebranie rodziców, na którem rodzice - katolicy postanowili dzieci do szkoły nie posyłać, dopoki etat ks. prefekta nie zostanie przywrócony. Katolicy zajęli stanowisko zdecydowane. Postępowanie władz szkolnych wobec katolickich dzieci szkolnych wywołało tu ogromne oburzenie. Sprawa oparła się o kuratorjum.

Fajsławice. — Pocieszający objaw. Ostatnio nastąpił tu poważny zwrot ku lepszemu. Zradykalizowana dotychczas parafja fajsławicka staje obecnie coraz mocniej na gruncie wyraźnie katolickim. Przoduje młodzież. — Najlepszym dowodem, że w ciągu ostatnich kilku tygodni powstało na terenie parafji aż 5 nowych katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Pocieszający objaw.

Zamość. — Oddział „Sokoła". — Powstał tu nowy samodzielny okręg „Sokoła". Obejmuje powiaty zamojski, hrubieszowski, tomaszewski, biłgorajski. Prezesem okręgu wybrany został p. Pawłowicz z Hrubieszowa.

Janów Lubelski. — Kurs gospodarstwa domowego. — Odbył się tu ostatnio 10-dniowy kurs gospodarstwa domowego dla młodzieży, zorganizowanej w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej żeńskiej. Kurs prowadziła instr. J. Kasprzakówna z Lublina. Zakończenie kursu odbyło się uroczyście.

Lublin. — Profanacja placu. — Prasa lubelska zajmuje się od pewnego czasu bardzo żywo sprawą budowy kiosku dla przemysłu ludowego w najpiękniejszym punkcie Lublina, tuż obok płyty Nieznanego Żołnierza. Pomysł rzeczywiście niefortunny, opinja publiczna uderzyła mocno przeciw tego rodzaju profanowaniu placu i płyty Nieznanego Żołnierza, mimo to budowę prowadzi się w dalszym ciągu podobno dla zaspokojenia ambicji pewnego dygnitarza lubelskiego. A szkoda, bo najpiękniejszy to plac i miasto dużo na tem traci.

KRONIKA POZNAŃSKA

Międzychód. — Pociąg strzaskał wóz. — W pobliżu Międzychodu, pociąg osobowy najechał na wóz, w którym znajdowało się 8 osób. W szczątkach wozu, strzaskanego przez pociąg, znaleziono zwłoki 7-letniego Henryka Lothe, pozostali odnieśli rany. Odwieziono ich do szpitala w Sierakowie.

Poznań. — Jak zwalczać socjalizm? Zwiedzający ostatnią wielką wystawę w Poznaniu mieli możność podziwiać tam „przechowalnię dzieci", czyli ochronkę, w której rodzice mogli na kilka godzin, a nawet na cały dzień, pozostawić dziecko pod najtroskliwszą opieką wykwalifikowanych ochroniarek. Otóż, ta „przechowalnia" była niczem innem, jak tylko kopją ochronki tramwajowej, pozostającej pod ciągłem, niesłychanie troskliwem i umiejętnem kierownictwem inicjatorki i założycielki tej instytucji, p. dyrektorowej Nestrypkowej i pod bezpośrednim nadzorem szarytki, s. Zofji.

Względy higjeny ciała, kształcenie na każdym kroku ducha, wpajanie miłości Boga i ludzi, a przy tem pamięć o względach estetyki w urządzeniu, w skromnych, ale wygodnych mebelkach. etc., — oto cechy tej rzadko spotykanej instytucji wychowawczej, a zarazem tak bardzo społecznej!

To też wszyscy pracownicy tramwajów poznańskich, odczuwając, że w pp. dyrektorstwu Nestrypkach mają nie obcych im, obojętnych ludzi, a tylko prawdziwie ideowych, przepełnionych miłością bliźniego opiekunów, są jaknajbardziej odporni na wszelkie zarazki przewrotów społecznych wraz ze swymi pracodawcami stanowią istotnie dodatni zespół.

(zk.)

Poznań. — Rocznica oswobodzenia. — Uroczystości ku upamiętnieniu 11 rocznicy Powstania Wielkopolskiego rozpoczęły się we czwartek capstrzykiem. Po przeglądzie oddziałów odbył się t. zw. apel poległych. Na zakończenie przy wtórze orkiestr wojskowych rozległy się uroczyste dźwięki Roty. O godzinie 12 odbyła się uroczysta akademja w sali Domu Rzemieślniczego przy udziale delegacyj ze sztandarami.

Na akademję złożyły się przemówienia prezesa Legjonu Wielkopolskiego p. dr. Czesława Meissnera, b. prezesa rady robotniczej i żołnierskiej dr. Rydlewskiego, prezesa przewodnictwa dzielnicy wielkopolskiej Sokoła red. Wolskiego. Jako ostatni przemawiał ks. prałat Prądzyński, wznosząc okrzyk: „Miasto Poznań niech żyje!".

KRONIKA WILEŃSKA

Wilno. — Strajk pracowników żydowskich. — Strajk pracowników, zatrudnionych w wileńskich zakładach żydowskich. trwa nadal. Dwie konferencje odbyte podczas świąt pomiędzy pracodawcami, a strajkującymi do porozumienia nie doprowadziły. Oczekiwane jest ogłoszenie powszechnego strajku pracowników żydowskich w Wilnie, którzy, również zwrócili się do swych kolegów w innych miastach Polski z wezwaniem ogłoszenia ogólno - polskiego strajku pracowników żydowskich.

Wilno. — Żądania Białorusinów. — Grupa Białorusinów wileńskich zwróciła się do metropolity prawosławnego Dionizego z żądaniem przekazania im cerkwi Św. Mikołaja. Zaznaczyć należy, że Białorusini dotychczas korzystają z cerkwi Piatnickiej, która podczas nabożeństw świeci pustkami.

Wilno. — Drugie Targi Północne. W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego w sprawie urządzenia w Wilnie w roku przyszłym drugich Targów Północnych. Targi te mają się odbyć w końcu sierpnia lub w pierwszych dniach września 1930 roku.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH
W. PERENDYKA
Warszawa,
Senatorska 8. Tel. 67-17.
Na każdy sezon nowości.

Prosimy odciąć i wraz z pieniędzmi oddać na poczcie.

Kwit do zamówienia gazety na I kwartał.

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena
Dziennik „Polska"	Warszawa	Styczeń, luty i marzec	13,50

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit do zamówienia gazety na 1 miesiąc.

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena
Dziennik „Polska"	Warszawa	miesiąc Styczeń	4,50

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).